

Wiadomość Tygodnia

WNIEBOWZIĘCIE NA PĄTNICZEJ JASNEJ GÓRZE



© Biuro Prasowe Jasnej Góry

54 TYSIĄCE WĘDRUJĄCYCH PIELGRZYMÓW

Na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, na Jasną Górę tylko 13 i 14 sierpnia przybyło około 35,5 tys. pątników. Do tej liczby należy jeszcze doliczyć kilka tysięcy pielgrzymów sztafetowych, którzy dołączali do pielgrzymek na jeden lub kilka dni, nie pokonując z różnych względów całej trasy.

We wszystkich tegorocznych pielgrzymkach odnotowano znaczny wzrost udziału młodzieży, młodych małżeństw i rodzin z dziećmi. Oświadczyły czy śluby to też jedne z częstych wydarzeń podczas pielgrzymek pieszych czy rowerowych na Jasną Górę. Wśród zmagających z tropikalnym żarem z nieba na Jasną Górę przez cały sierpień docierały kolejne pielgrzymki piesze, rowerowe i biegowe.

W sierpniu przed uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przybyło w sumie 54.529 pątników:

- w 55 pielgrzymkach pieszych przyszło 52.551 osób;
- w 35 pielgrzymkach rowerowych przyjechało 1.915 osób;

- w 3 pielgrzymkach biegowych dotarło 63 osoby.

W tegorocznym sezonie pielgrzymkowym, od maja do 14 sierpnia, na Jasną Górę przybyło w sumie 74.215 pątników:

- w 148 pielgrzymkach pieszych przyszło 65.841 osób;
- w 174 pielgrzymkach rowerowych przyjechało w nich 7.845 osób;

- w 15 pielgrzymkach biegowych przybiegły w nich 452 osoby; Dotarły też: pielgrzymka rolkowa z Wrocławia, a w niej 60 osób i pielgrzymka konna - 17 osób.

Najliczniejsze dotychczas to:

- 46. Radomska Pielgrzymka Piesza – 7.255 osób
- 44. Krakowska Pielgrzymka Piesza – 5,5 tys. osób
- 314. Warszawska Pielgrzymka Piesza – 4,3 tys. osób

Najdłuższy szlak tradycyjnie przeszły:

- 42. Pielgrzymka Szczecińsko-Kamieńska: grupy z Pustkowa – 643,6 km w 20 dni i ze Świnoujścia – 633,7 km w 19 dni
- 44. Pielgrzymka Kaszubska - grupa wyruszająca z Helu - 640 km w 19 dni

- 31. Pielgrzymka Elcka: grupa z Suwałk - 560 km w 17 dni.

Z samej Warszawy w 8. pielgrzymkach przyszło 10 tys. pątników.

Były to:

- 314. Warszawska Pielgrzymka Piesza – 4,3 tys. osób
- Warszawska Pielgrzymka Piesza Akademickich Grup „17” – 1,3 tys. osób
- 44. Warszawska Akademicka Pielgrzymka Metropolitalna – 2,5 tys. osób
- 32. Pielgrzymka Żołnierzy – 360 osób
- 19. Piesza Ogólnopolska Pielgrzymka Strażaków – 100 osób
- 33. Pielgrzymka Niepełnosprawnych – 482 osoby
- 42. Warszawsko-Praska Pielgrzymka Piesza – 330 osób
- Pielgrzymka Tradycji Katolickiej – 500 osób

Kolejne pielgrzymki przybędą na uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, która przypada 26 sierpnia. *O. Michał Bortnik*

WIGILIJA EUCHARYSTIA

O tym, że hałas i zgiełk współczesnego świata, przenikając do wnętrza człowieka, niszczy międzyludzkie relacje, więzy rodzinne, a nawet powołanie kapłańskie i zakonne mówił na Jasnej Górze o. Arnold Chrapkowski generał Zakonu Paulinów. Mszy św. w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przewodniczył abp Adrian Galbas, metropolita warszawski.

W tym roku na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny tylko w dwóch dniach 13 i 14 sierpnia przybyło około 35,5 tys. pątników pieszych, rowerowych i biegowych. Natomiast od początku sierpnia do 14 sierpnia przybyło w sumie 54.529 pątników:



W homilii o. Chrapkowski, wskazując na tajemnicę Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zauważył, że jest ona realnym połączeniem tego, co ziemskie z tym, co duchowe. Przypomina, by nie zatrzymywać uwagi na tym, co powierzchowne, ale „trzeba wejść całkowicie w życie i w nim odnaleźć Boga, Bożą Matkę Maryję, ujrzeć niebo, do którego jesteśmy wezwani”. Wskazał, że Maryja nie jest od nas oddalona, ale jest pośrodku naszego życia. Znakiem tej rzeczywistości – mówił dalej generał Paulinów – jest jasnogórska kaplica, gdzie „widzimy niezliczone ślady historii życia ludzi wielu pokoleń, którzy właśnie w tym miejscu doświadczyli nieba”. – Kule osób uzdrowionych, które tam widzimy, plakietki wotywnie, serca, różańce to nie są martwe przedmioty, ale to żyjące serca ludzi, którzy przeszli przez zasłonę tego co zewnętrzne i doświadczyli obecności Boga i Maryi pośród swoich ludzkich życiowych trosk, doświadczyli żywej obecności Boga i Bożej Matki w swoim życiu – podkreślał kaznodzieja.

Wyjaśniał, że Maryja jest błogosławiona nie tylko z tego powodu, że jest Matką Boga, ale przede wszystkim z tego powodu,

że najlepiej z całej ludzkości słuchała słowa Bożego i zachowywała je w swoim sercu. – I to jest tajemnica Maryi, to jest droga Maryi począwszy od Nazaretu aż po Górę Kalwarii. Słuchać Boga i postępować według Jego słów – podkreślał paulin. Zwrócił uwagę, że i naszym zadaniem, naszą drogą do nieba, która jest drogą maryjną jest słuchanie słowa Bożego i wypełnianie go. Zdaniem o. Chrapkowskiego prowadzi to do upodobnienia się do Jezusa, a to z kolei do wewnętrznego pokoju i harmonii ze sobą, światem i z Bogiem. I jak dalej stwierdza kaznodzieja nie jest to łatwe powołanie, bo wolimy mówić niż słuchać, bo postępowanie zgodnie ze słowem Boga, nie odpowiada duchowi naszych czasów. By rozróżnić głos Boga trzeba przede wszystkim wewnętrznego wyciszenia – odpowiada o. Chrapkowski i diagnozuje, że tym co nas wewnętrznie niszczy, jest balastem to hałas, który też często naszą jedność, niszczy więzy rodzinne, niszczy także powołanie kapłańskie i zakonne. – Hałas medialny, hałas niesiony przez tysiące modnych gadżetów, bez których już nie potrafimy żyć. Chwilami może się wydawać, że hałas stał się naszym współczesnym bożkiem. Nie możemy obejść się bez hałasu. Uwielbiamy hałas. Hałas wypełnia nasz wewnętrzny świat – mówił generał paulinów. Zachęcał, by starać się odnaleźć na nowo smak ciszy, a więc i sens ciszy i przekonywał, że tam, gdzie rządzi hałas, trudno odnaleźć Boga. – Wyrzuć ze swojego życia ciszę, a wyrzucisz też Boga! – diagnozował zakonnik. Podkreślał, że to Bóg jest słowem ciszy, jest Tym, który staje po stronie ciszy.

– Prośmy więc, abysmy potrafili w zgiełku codziennego życia dać Bogu możliwość, by On do nas w ciszy przemówił, by zamieszkał w mojej ciszy. Nie bójmy się ciszy, jeśli to cisza, w której jesteśmy razem z Bogiem – zachęcał dalej o. Chrapkowski. Przekonywał, że uważne słuchanie Boga, mówienie do Boga jego słowami, ma moc całkowicie zmienić nasze życie. – Człowiek jest wielki, tylko jeśli Bóg jest wielki w naszym życiu. Nie wolno nam oddalać się od Boga, ale uobecniać Go, czynić Go wielkim w naszym życiu – powiedział o. generał.

Wskazując na Maryję, podkreślił, że to Ona zapewnia nam swoją pomoc i przypomina, że rzeczą istotną jest starać się myśleć o tym, co w górze, nie o tym co na ziemi. – Wniebowzięcie Maryi zachęca do tego, abysmy zdobywali się na odwagę wiary i widzieli swoje obecne życie, niejednokrotnie szare i przyziemne, w perspektywie otwierającego się niezwykłego horyzontu, w perspektywie nieba.

Abp Adrian Galbas, metropolita warszawski podziękował wszystkim odpowiedzialnym za organizację pielgrzymek; kapłanom, zakonnikom i zaangażowanym w służby porządkowe.

– I podziękowania dla każdej i każdego z was, pątniczek i pątników za wzajemną pomoc, którą sobie w tych dniach okazywaliście. – Niech to wszystko, co otrzymaliśmy w tym czasie, pomoże nam w kontynuacji naszej pielgrzymki do nieba. Maryja każdej i każdemu z nas mówi dzisiaj, tam, gdzie ja byłam kiedyś, ty jesteś teraz – na ziemi. Tam, gdzie ja jestem teraz, ty masz być kiedyś – w niebie. Przyjmijmy to słowo i z całych sił starajmy się je zrealizować – zachęcał metropolita warszawski.

Jutro w uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia o godz. 8.00 sprawowana będzie Eucharystia z udziałem pątników Pieszych Pielgrzymek z Warszawy, o godz. 10.00 także na jasnogórskim Szczycie modlitwa za Ojczyznę. O godz. 11.00 sprawowana będzie Msza św. odpustowa. O godz. 19.00 sprawowana będzie Eucharystia z udziałem mieszkańców miasta. Uroczystości zwieńczy Apel Jasnogórski z udziałem Wojska Polskiego w jego święto.

SUMA ODPUSTOWA

Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił bp Ignacy Dec, biskup senior diec. świdnickiej. Przypominał, jak ważne jest wyciągane wniosków z historii, ponieważ niszczenie narodów rozpoczynano od walki z religią i Bogiem, a niszczyciele Boga stają się niszczycielami człowieka.

Bp Ignacy Dec wskazał, że Maryja Wniebowzięta przypomina w tę sierpniową uroczystość, że droga do zmartwychwstania prowadzi przez zawierzenie Bogu i podążanie drogą wypełniania Jego woli zawartej w Jego prawie. Zauważył, że dziś zwracamy się do Maryi, ponieważ w Niej „jest nasza nadzieja na pomoc i ratunek”. To Jej zawierzamy małżeństwa i rodziny, aby były „pierwszą szkołą dobrego wychowania”. Prosimy także za Ojczyznę.



Hierarcha zauważył jak trudne nastały dni. - Przyszło nam dzisiaj żyć w świecie, którym głoszone są hasła i podejmowane działania przeciwko Bogu, przeciw Kościołowi, przeciw religii – powiedział, uważliwiając, że należy wyciągać wnioski z historii.

Podkreślił, że wielokrotnie walkę prowadzącą do niszczenia narodów rozpoczynano właśnie od walki z Bogiem i religią.

Przypominając okrucieństwa II wojny światowej podkreślił, że niszczyciele Boga stają się niszczycielami człowieka. Zauważył też, że choć dziś w cywilizowanych krajach panuje pokój, ludzie nie liczą się z Bogiem, niszcząc bliźnich w bardziej zakamuflovany sposób. - W wielu krajach europejskich w majestacie bezbożnego prawa niszczą ludzi na progu życia – wskazał. Z troską dodał, że „świadkowie prawdy i miłości bywają niekiedy wyśmiewani, nazywani oszołomami, kłamcami, aferzystami i są zamykani do aresztów wydobywczych, a służący często bezbożnej ideologii, uważani są za bohaterów i obrońców tak zwanej praworządności”. Odnosząc się do historii naszego narodu przypominał zakorzenienie Polski w wierze. - Ci, którzy wojują z Kościołem i religią katolicką, wcześniej czy później ponoszą klęskę – podkreślił.

Na zakończenie nawoływał do modlitwy o nawrócenie tych, „którzy zeszli z prawych dróg” wskazując tę modlitwę jako nasze zadanie. Biskup prosił także Maryję, by w polskich rodzinach, ale także na świecie panowała zgoda, miłość i wypełnianie Bożego Prawa, a w sercach ludzi było miejsce dla Bożego Syna i Jego Matki.

O tym, że wobec cierpienia tak wielu ludzi z powodu wojen i podziałów trzeba nam jedności, do tworzenia której jest wezwany każdy z nas, otwartości serca i troski o dobro wspólne oraz nasze życie wieczne mówił na rozpoczęcie uroczystości o. Arnold Chrapkowski. Przełożony generalny Zakonu Paulinów, nawiązując do obchodzonej dziś 105. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej zwanej Cudem nad Wisłą, prosił przez wstawiennictwo Maryi o to, „aby to, co sprzeczne z Bożym prawem, niszczące wiarę, uczciwość i zgodę, nie miało miejsca w naszym kraju ani w naszych sercach”

Przypominając, że Maryja od wieków chroni Polskę, o. Arnold Chrapkowski powitał zgromadzonych na Eucharystii. Podkreślił, że Ta, która pokonała śmierć jest świadkiem, że „obietnice Boga są prawdziwe”, a Jej życie jest zachętą do wzrostu. Przypominał, że w Maryi dostrzegamy to, do czego jesteśmy powołani, a wielkość można osiągnąć stawiając w życiu Boga na pierwszym miejscu. - Dlatego nie wolno nam się od Niego oddalać, ale pamiętać o Nim w naszej codzienności – powiedział o. Chrapkowski.

Za: www.jasnagora.pl

Wiadomości krajowe

UROCZYSTOŚĆ WNEBOWZIĘCIA W SANKTUARIACH ZAKONNYCH

KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

Do sanktuarium pasyjno-maryjnego przyjechała rekordowa liczba ok. 100 asyst oraz orkiestr dętych. Modlitwie przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi.

Odpust Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej co roku trwa cały tydzień - rozpoczyna się w niedzielę poprzedzającą uroczystość Wniebowzięcia, a kończy się w niedzielę tuż po tym święcie. W odpustowe piątki odbywa się zawsze Procesja Zaśnięcia Maryi, która przyciąga ogromne rzesze

pielgrzymów, zwłaszcza wtedy, gdy jest piękna pogoda. W tym roku ta procesja wypadła dość nietypowo - w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Co ważne, pątnicy są nie tylko z Kalwarii Zebrzydowskiej, Krakowa, czy wielu okolicznych miast i miejscowości, ale także z Podhala oraz z miejsc bardziej odległych, leżących poza archidiecezją krakowską (np. ze Śląska czy z Żywiecczyny). Wieść o tej niezwyklej procesji niesie się bowiem daleko i z roku na rok coraz więcej osób chce współtworzyć asysty odprowadzające figurę Matki Bożej Zaśniętej do kościoła Grobu Matki

Bożej w Dolinie Jozafata, jak nazywana jest ta część kalwaryjskich drózek.

Procesję tradycyjnie poprzedzają Nieszpory odprawiane przy Domku Matki Bożej na kalwaryjskich drózkach. Tym razem modlitwę poprowadził nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi, który przypominał, że Kalwaria zawsze była miejscem ukochanym przez Karola Wojtyłę, dlatego pójście po śladach świętego Polaka można traktować jako zaszczyt i wyróżnienie. Nuncjusz poprosił też zebranych o modlitwę we wszystkich sprawach Kościoła Krakowskiego, a nade wszystko o modlitwę w

intencji jedności wszystkich należących do Kościoła Katolickiego w Polsce, w intencji powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego oraz w intencji młodego pokolenia, by żyło wiarą.

Patrząc na zasluchanych w te słowa pielgrzymów można było łatwo dostrzec, że w uroczystości biorą udział osoby, które do Kalwarii przyszły z potrzebą serca, a nie z przypadku, które Kościół kochają, mimo różnych jego słabości, i które mocno wierzą, iż trzymając się płaszcza Matki Bożej da się uprosić u Boga na prawdę wiele. Większość osób miało też w dłoniach różaniec, który potem odmawiali.

- W mojej rodzinie jest też mocna wiara w to, iż kto choć raz pójdzie w procesji Pogrzebu Matki Bożej, do tego Maryja też przyjdzie w godzinie jego śmierci, by zaprowadzić duszę przed oblicze Boga - zamyśla się Jan Śliz, który do Kalwarii Zebrzydowskiej pielgrzymuje od 30 lat, a podczas tegorocznej procesji poprowadził asystę z Krzczonowa.

Pośród pątników idących w procesji można było również zauważyć, że często tworzą je całe, wielopokoleniowe rodziny - to znaczy, że tradycję uczestnictwa w Odpuszcie Wniebowzięcia dziadkowie przekazują swoim dzieciom, a gdy te dorosną, zaczynają przyprowadzać do Maryi swoje dzieci. Asysty, a tym razem było ich prawie 100, idące główną częścią kalwaryjskich drózek, urzekają też swą wielobarwnością. Nie inaczej było i w piątkowy wieczór 15 sierpnia - asysty reprezentujące poszczególne parafie, miejscowości, miasta, stowarzyszenia, organizacje, ubrane było najpiękniej, jak tylko się da: w stroje regionalne, lub też w stroje charakterystyczne dla danej wspólnoty. Bo choć to pogrzeb Maryi, to nie jest on wydarzeniem smutnym, tylko radosnym, przypominającym, iż Matka Jezusa została wzięta do nieba razem z ciałem i duszą, i tam wstawia się za nami u Boga. Warto też zaznaczyć, iż dzieci idące w asystach ubrane są nie tylko w stroje regionalne, ale też pierwszokomunijne, a młodzież i młodzi dorośli idą zarówno w strojach ślubnych lub tzw. wieczorowych. Asysty niosą też zawsze zapalone świece oraz różne prezenty dla Matki Bożej - wieńce kwiatów, korony, wieńce uplecione ze zbóż, albo też piękne poduszki, które można położyć Matce Bożej Zaśniętej pod głowę. Z kolei orkiestry cały czas grają bardzo uroczystą muzykę. W centralnym miejscu procesji znajduje się natomiast asysta cieszyńska (najstarsza stażem, ubrana w stroje będące rekonstrukcją historycznego ubioru palestyńskiego), która niesie figurę Matki Bożej Zaśniętej. Tuż obok

idą goście honorowi (czyli w tym roku nuncjusz oraz ojcowie bernardyni opiekujący się kalwaryjskim sanktuarium) oraz asysta kalwaryjska w strojach przypominających stroje dawnej szlachty. Co ważne, procesja zatrzymuje się przy czterech stacjach, przy których głoszone są tematyczne kazania - w tym roku ojcowie bernardyni mówili m.in. o aniołach stróżach oraz o Maryi - nauczycielce Nadejściu.



- Zachęcam, zwłaszcza osoby, które jeszcze nigdy nie były w Kalwarii podczas odpustu, by za rok przyjechały, bo to wydarzenie jest wspaniałe, ale słowa tego nie opiszą - to trzeba zobaczyć, przeżyć, poczuć ten klimat, a potem już co roku chce się być przy Maryi i każdego dnia żyć w przyjaźni z Nią - dzieliła się spostrzeżeniami Gabrysia. W jej rodzinie uczestnictwo w odpuszcie kalwaryjskim i procesji to tradycja. - Przychodzimy tutaj od pokoleń, ponieważ to miejsce jest dla nas ważne. Ja Kalwarię poznałam dzięki dziadkom i rodzicom i dziś, choć mam dopiero 15 lat, mogę powiedzieć, że Maryja jest dla mnie przewodniczką duchową - zapewniała.

12-letnia Karolina z Zarzyc na procesję przyszła z tatą, który zauważa, że wędrowanie w asyście można porównać do corocznego ziemskiego pożegnania z Maryją. To pożegnanie jest jednak tylko na chwilę, bo przecież Matka Boża czeka na nas w niebie. - Ta uroczystość bardzo nam się podoba. Dla mnie to piękne święto i cieszę się, że biorę w nim udział „od środka” - może w ten sposób, gdy wychwalamy Maryję uda się zaszczyć w kimś miłość do Matki Bożej, by mocno w Nią uwierzyli? - zastanawia się Karolina. Gdy rozmawiamy, podbiegają 11-letnia Lena z Podlipia i 10-letni Franek z Sosnowca. - My też chcemy powiedzieć, że mamy Maryję w sercu, że powierzamy Jej swoje sprawy, bo tak nas nauczyli rodzice, i że na procesji jesteśmy już kolejny raz. Tym wydarzeniem naprawdę można się zachwycić - przekonują - bardzo dojrzałe, jak na swój wiek.

Po trzech godzinach procesja dotarła do celu, czyli do kościoła Grobu Matki Bożej,

gdzie po godz. 19, w blasku zachodzącego już powoli słońca, odprawiona została Msza św. Abp Antonio Guido Filippazzi w homilii tłumaczył tutaj m.in., jakie znaczenie ma hymn "Magnificat". Mówił też, że jeśli chcemy spojrzeć na nasze życie i wszystkie wydarzenia ludzkie z perspektywy Boga, z perspektywy życia wiecznego, które jest jedyną prawdziwą i pełną perspektywą, musimy każdego dnia coraz bardziej i coraz lepiej, poprzez modlitwę i refleksję, wchodzić w znajomość Boga. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy jeszcze lepiej pozna się Maryję i przyjmie Jej mentalność.

Za: www.krakow.gosc.pl

LICHEŃ

Dzień 15 sierpnia Licheń znów stał się miejscem modlitwy tysięcy pielgrzymów, którzy przybyli, by uczcić uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Tegoroczne obchody miały szczególny, wielowymiarowy charakter — spletały w sobie wątki religijne, patriotyczne i historyczne.

15 sierpnia od niepamiętnych czasów jest w Licheniu dniem odpustu. Choć po wybudowaniu bazyliki, w 2005 roku ustalono drugi dzień odpustu na 2 lipca (Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej), to uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej niezmiennie pozostaje jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu sanktuarium. Kościół przypomina w tym dniu ogłoszony w 1950 roku przez papieża Piusa XII dogmat: Maryja po zakończeniu ziemskiego życia została wzięta do nieba z duszą i ciałem „W niebie jest przygotowane miejsce dla każdego z nas” — mówił w homilii ks. Wiktor Gumieny MIC, wieloletni kustosz licheńskiego sanktuarium, posługujący obecnie wśród polonii w Londynie. — „Maryja jest naszą Matką i oręduje za nami — zarówno indywidualnie, jak i jako naród”.

W tym roku uroczystość miała wyjątkowy wymiar patriotyczny. Na zaproszenie marianów i świeckich współpracowników do sanktuarium przybyli przedstawiciele Wojska Polskiego, weterani, członkowie grup paramilitarnych, a także bliscy żołnierzy, a wśród nich matka poległego podczas misji żołnierza. Na placu przed bazyliką można było zobaczyć konnych ze Szwadronu Kawalerii Konnej Ziemi Konińskiej oraz zabytkowe pojazdy wojskowe.

Dzień 15 sierpnia to bowiem również Święto Wojska Polskiego, ustanowione na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej z 1920 roku. Po głównej Mszy Świętej żołnierze na koniach poprowadzili

procesję wokół placu przed bazyliką. Po procesji zaśpiewano uroczyste „Te Deum”.

W licheńskim Domu Matki w ostatnim miesiącu szczególnie akcentowano rolę, jaką Maryja odegrała w dziejach Polski. W nawie zachodniej bazyliki przygotowano wystawę poświęconą Bitwie Warszawskiej. W relacjach żołnierzy z tamtego okresu powtarzał się niezwykle motyw – bolszewicy mieli widzieć nad polskimi oddziałami jaśniejącą postać Matki Bożej z rozpostartym płaszczem, co wywoływało wśród nich popłoch i odwrót.



W homilii wygłoszonej podczas sumy odpustowej ks. Gumienny z przekonaniem mówił, że w historii sanktuarium licheńskiego również nie brak cudów. Jednym z nich jest historia pielgrzyma, który jako dziecko stracił władzę w nogach. Przy niesiony z wiarą przez swoich rodziców przed cudowny obraz Matki Bożej Licheńskiej, doświadczył łaski uzdrowienia i odszedł sprzed niego o własnych siłach. Po latach jako dorosły mężczyzna i ojciec przywiózł do Lichenia swojego chorego syna z tą samą wiarą i ufnością. Kaznodzieja, wskazując na zawieszone na ścianach bazyliki licheńskiej wota będące dowodem skutecznego wstawienia Matki Bożej w wielorakich potrzebach zachęcał przy tym wiernych, by naśladowali życie Maryi w codzienności. Wśród cech do naśladowania wymienił wierność Bogu, konsekwencję w dążeniu do świętości, a także troskę o modlitwę. Przekonywał, że: *„Jeżeli cieszymy się, że Maryja została wyniesiona do chwały nieba, to powinniśmy zrobić naprawdę wszystko, abyśmy i my to niebo osiągnęli i mogli kiedyś zobaczyć Ją twarzą w twarz”*.

Tegoroczne obchody Wniebowzięcia NMP w Licheniu po raz kolejny pokazały, że jest to miejsce, w którym duchowość, tradycja i historia spotykają się w harmonii. Dla wielu pielgrzymów ten dzień był nie tylko okazją do modlitwy, ale także do odnowienia więzi z historią narodu i wspólnego dziękczynienia za opiekę Matki Bożej nad Polską.

Za: www.lichen.pl

KALWARIA PACLAWSKA

W dniach 11 – 15 sierpnia 2025 r., już po raz 357 odbywał się Wielki Odpust Kalwaryjski w sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Paclawskiej.

Maryja w szczególny sposób staje się dla nas drogowskazem, który nie tylko informuje, nie tylko przypomina, nie tylko zachęca, ale także wędruje z nami – mówił abp Adam Szal podczas Mszy św. sprawowanej w Kalwarii Paclawskiej w trzecim dniu Wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego.

Odwołując się roku Jubileuszowego, metropolita przemyski wskazał na Maryję, która uczy nadziei: – Maryja jest gwiazdą, która prowadzi nas do portu zbawienia, do nieba. Bo ona jest mistrzynią nadziei. Nadzieja w życiu Maryi była budowana od dzieciństwa – mówił abp Adam Szal. Biskup przemyski zauważył, że przykład Maryi wciąż jest żywy dla każdego wierzącego: – Maryja, nie tylko była niemy drogowskazem, ale by nam towarzyszyła, by towarzyszyła nam w budowie ufności wiary takiej mocnej, jak posiadał Abraham, jak ona sama, bo ona przywraca nam nadzieję na życie wieczne – mówił kaznodzieja.

Nawiązując do uroczystości Wniebowzięcia metropolita przemyski wskazywał, że Maryja jest znakiem nadziei: – Maryja to znak pociechy i niezawodnej nadziei. Ona jest w niebie, została wzięta z ciałem i duszą, po to, żeby przypomnieć nam, że my jesteśmy zbawieni i z ciałem i z duszą i poprzez zmartwychwstanie powszechne, będziemy na tamtym świecie. Stąd też nadzieja jest nam bardzo potrzebna, nadzieja zbawienia – podkreślał.

Po zakończeniu Mszy Świętej uczestnicy mieli okazję wysłuchać wyjątkowego oratorium pt. „Kalwaryjskie: Pax et Bonum. Transcendentne Impresje Oratoryjne”. Artystyczne dzieło, nawiązujące do duchowości franciszkańskiej i kalwaryjskiej tradycji, spotkało się z głębokim poruszeniem i refleksją uczestników.

Za: www.przemyska.pl

W czwartek, 14 sierpnia 2025 r., Kalwaria Paclawska ponownie stała się miejscem modlitwy i spotkania z Bogiem. Tego dnia wierni przez cały dzień gromadzili się przed wizerunkiem Matki Bożej Kalwaryjskiej, rano wyruszyli na dróżki Pana Jezusa, uczestniczyli w Mszach Świętych, a także spotkali się z zespołem Fioretti. Wieczorem, w duchu maryjnej pobożności, wzięli udział w procesji z figurą Matki Bożej Wniebowziętej, którą uroczystie przeniesiono do kaplicy św. Rafała.

Wielki Odpust Kalwaryjski dwukrotnie zaprasza wiernych do wędrówki szlakiem kalwaryjskich kaplic. Tym razem okazją do modlitwy stał się udział w Drózkach Pana Jezusa, podczas których człowiek ma czas, by zagłębić się w zadumie nad męką i śmiercią Chrystusa.



Centrum każdego dnia Wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego jest wieczorna Eucharystia, sprawowana na galerii Sanktuarium Meki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Paclawskiej. W czwartek, 14 sierpnia 2025 r., modlitwie przewodniczył i homilię wygłosił abp Wacław Depo z Częstochowy.

Metropolita częstochowski podkreślił, że człowieka modlącego się nie można odłączać od ziemi, na której żyje i którą współtworzy. *Każdy z nas ma świadomość, że jest częścią tej ziemi, jej zmagani i historii, a także świadkiem osobistej odpowiedzialności* – mówił.

Nawiązując do myśli św. Jana Pawła II, abp Depo wskazał, że sierpień jest w polskiej tradycji czasem walki o serca i dusze, ale i miesiącem zwycięstw. Przypominał m.in. odzyskanie niepodległości w 1918 r., Cud nad Wisłą z 1920 r., powstania śląskie, Powstanie Warszawskie oraz „biało-czerwoną solidarność” lat 80. *Te wydarzenia były zmaganiem o wolność Europy i świata* – zaznaczył.

W centrum rozważań znalazła się Maryja Wniebowzięta – pierwsza uczestniczka zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Abp Depo ukazał biblijne zapowiedzi wniebowzięcia w postaciach Henocha i Eliasza, a także prawdę o zmartwychwstaniu głoszoną przez św. Pawła. *Tak jak w każdym domu potrzebna jest miłość matki i ojca, tak w Kościele potrzebna jest miłość wiary, która łączy na czas i na wieczność* – powiedział.

Hierarcha odniósł się również do nierozrwalnej więzi Kościoła i narodu polskiego od Chrztu w 966 r., przez czasy niewoli, po współczesność. Ostrzegając przed próbami usuwania elementu religijnego z pamięci historycznej – jak w przypadku pominięcia św. Maksymiliana Kolbego czy rodziny Ulmów w narracjach

muzealnych. *Trzeba temu dziedzictwu dawać własny, osobisty przykład* – apelował.

Mocne słowa padły w obronie Kościoła wobec medialnych ataków i „poprawiaczy Ewangelii”. *Nie ma wybiórczego chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo jest dziełem łaski i zmagania człowieka ze słabością i grzechem. Wierzę w Chrystusa, wierzę w Kościół – i nie ma różnicy między Chrystusem a Kościołem* – zaznaczył.

Kazanie zakończyła modlitwa św. Jana Pawła II o wierność Maryi, troskę o duchową i moralną tożsamość narodu oraz wytrwanie mimo trudności historii. *Maryjo, bądź z nami w każdy czas* – zakończył abp Depo.

Za: www.radiofara.pl

KODEŃ

Od 14 do 15 sierpnia w bazylice w Kodniu trwał uroczysty odpust z okazji uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zakończył się popołudniową procesją w piątek, 15 sierpnia.

Po niej w południe rozpoczęła się najważniejsza Eucharystia całego odpustu. Mszy przewodniczył bp Kazimierz Gurda, ordynariusz siedlecki. W kazaniu przypomniał wiernym o tradycji

dotyczącej ostatnich lat Maryi. Miała je spędzić w Efezie. Hierarcha przekonywał zebranych, że Bóg jest jak dobry, mądry i kochający ojciec. Chce spełniać nasze małe nadzieje, ale nie kosztem nadziei życia wiecznego. Nie daje nam każdej zachcianki, ale umożliwia realizację tego, co jest dla nas dobre.



Biskup Gurda powiedział również, że przed 105 laty Bóg spełnił nadzieję wolności i pokoju naszych przodków, dokonując cudu podczas Bitwy Warszawskiej. Na koniec sumy odpustowej, zgodnie z dawną tradycją, poświęcone zostały kwiaty, zioła i kłosa. Następnie wierni odprowadzili kopię obrazu Matki Bożej Kodeńskiej do bazyliki, tym samym kończąc odpust.

Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej, nazywanej Matką Jedności i Królową Podlasia, znajduje się na trasie Szlaku

Renesansu Lubelskiego. Kościół pw. św. Anny został wzniesiony w latach 1629–1635 w stylu późnego renesansu, w miejscu wcześniejszego, drewnianego kościoła z 1599 r. Według legendy w XVII w. potomek możnego miejscowego rodu Mikołaj Sapieha został uzdrowiony w trakcie mszy św. odprowadzanej przez papieża Urbana VIII przed obrazem Matki Bożej Gregoriańskiej w Watykanie. Ponieważ nie uzyskał zgody papieża na wywiezienie obrazu do Polski, wykradł go i zmyliwszy papieskie pogonie przywiózł do Kodnia 15 września 1631 r. W 1709 r. papież Klemens XI wydaje bullę ustanawiającą kościół św. Anny kolegiatą. Po koronacji obrazu Matki Bożej koronami papieskimi w roku 1723 Kodeń stał się Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej. W 1875 r., kiedy wojska carskie zajmowały kodeński kościół na cerkiew, obraz został wywieziony na Jasną Górę. Powrócił do Kodnia w 1927 r., kiedy to opiekę nad kodeńskim sanktuarium powierzono Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. W 1973 r. uzyskał tytuł bazyliki mniejszej. Historia obrazu i sanktuarium została zekranizowana w filmie „Błogosławiona wino” (2015). Aktualnym przełożonym i kustoszem sanktuarium jest o. Krzysztof Borodziej OMI.

Za: www.oblaci.pl

70 LAT WIERNOŚCI POWOŁANIU – JUBILEUSZ BPA PACYFIKA DYDYCZA OFMCap

W niedzielę, 17 sierpnia 2025 r., w Serpelicach nad Bugiem – rodzinnej miejscowości Jubilata – wspólnota Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej świętowała jubileusz 70-lecia życia zakonnego Ojca Biskupa Pacyfika Antoniego Dydyca OFMCap. Uroczystość stała się czasem modlitwy, dziękczynienia i radości całej wspólnoty zakonnej oraz Kościoła lokalnego. Antoni Dydyca urodził się 24 sierpnia 1938 r. w Serpelicach. Do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów wstąpił w 1954 r., a rok później złożył pierwszą profesję, przyjmując imię zakonne *Pacyfik* – „niosący pokój”. Profesję wieczystą złożył 26 sierpnia 1961 r., a w 1963 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Posługiwał jako katecheta i duszpasterz akademicki, pełnił funkcje przełożonego w różnych wspólnotach, a w latach 1976–1982 był prowincjałem Warszawskiej Prowincji Kapucynów. Następnie przez dwanaście lat służył zakonowi w Rzymie jako definitor generalny. W 1994 r. został mianowany biskupem drohiczyńskim. Przez dwie dekady troszczył się o rozwój diecezji, przeprowadzając I Synod Diecezjalny, powołując Dom św. Antoniego dla księży emerytów i wspierając wiele dzieł duszpasterskich oraz społecznych. Po przejściu na emeryturę w 2014 r. pozostał blisko wspólnoty, dając świadectwo prostoty i franciszkańskiego ducha.

Centralnym punktem uroczystości była Eucharystia sprawowana w kapucyńskim kościele w Serpelicach. Liturgii

przewodniczył i homilię wygłosił minister prowincjalny Warszawskiej Prowincji Kapucynów – br. Paweł Szymała OFMCap.



Kaznodzieja, nawiązując do Ewangelii o ogniu i chrzcie Jezusa, podkreślił, że jubileusz jest czasem wdzięczności za powołanie i wierność. Życie bpa Pacyfika – jako zakonnika, przełożonego i biskupa – ukazał jako nieustanne odpowiadanie na łaskę Bożą, wymagające trudu, ale prowadzące ku prawdziwemu pokojowi. Imię *Pacyfik* – „niosący pokój” – stało się programem życia Jubilata. Realizował je poprzez franciszkański charyzmat, który wnosi do Kościoła powszechnego dar pokoju, dobra i braterstwa, a także przez pasterską troskę o powierzony mu Kościół. Po Eucharystii nastąpiła część bratersko-rodzinna: wspólne świętowanie z rodziną, współbraćmi i zaproszonymi gośćmi. Panowała atmosfera radości i wdzięczności, a czas spędzony razem umocnił więzi braterskie.

W tradycji naszej Prowincji jubileusze profesji i święceń przeżywane są jako szczególnie moment wdzięczności i refleksji.

Wspólnota gromadzi się wówczas wokół Jubilata, aby modlić się razem z nim i za niego, odnawiając jednocześnie własną wierność powołaniu. Liturgia jubileuszowa staje się okazją do odnowienia profesji zakonnej oraz wspólnotowego dziękczynienia za lata służby i świadectwa brata. Dzięki temu jubileusz nie jest tylko osobistym świętem, lecz także umocnieniem całego braterstwa w jedności i wierności charyzmatowi.

Siedemdziesiąt lat życia zakonnego to „gody kamienne” – znak wytrwałości i mocy powołania. Wierność Jubilata stała się dla braci kapucynów i dla Kościoła w Polsce źródłem nadziei i zachętą do ufego trwania przy Chrystusie. Jego jubileusz przypomina, że każda rocznica profesji jest okazją, by z nową gorliwością dziękować Bogu za dar życia zakonnego i odnowić własne oddanie Ewangelii.

Za: www.kapucyni.pl

OBCHODY 84 ROCZNICY MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI O. MAKSYMILIANA KOLBE

14 sierpnia 2025 r. w Harężmach o raz Oświęcimiu odbyły się obchody związane z 84. rocznicą męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Wydarzenie rozpoczęło się w Centrum w. Maksymiliana w Harężmach nabożeństwem Transitus, któremu przewodniczył prowincjał ojców Franciszkanów o. Mariusz Kozioł. Po nabożeństwie zgromadzeni wyruszyli w pieszej pielgrzymce do byłego niemieckiego obozu Auschwitz.

Przed Eucharystią biskupi oraz przedstawiciele Zakonu złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą historyczny apel, pod tzw. ścianą śmierci oraz w celi, gdzie zmarł o. Kolbe.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była Msza św. sprawowana przy ołtarzu połowym obok Bloku 11. Przewodniczył jej emerytowany biskup rzeszowski Kazimierz Górny, który w przeszłości był budowniczym kościoła św. Maksymiliana w Oświęcimiu i wikariuszem jednej z oświęcimskich parafii. Eucharystię koncelebrowali bp Roman Pindel, biskup diecezji bielsko-żywieckiej, który także wygłosił homilię oraz bp Stanisław Dowłaszewicz z Boliwii. W uroczystościach uczestniczyło kilkudziesięciu kapłanów oraz liczni pielgrzymi.

W homilii bp Pindel podzielił się wspomnieniami z wielu wizyt w Auschwitz, m.in. w pierwszą rocznicę beatyfikacji franciszkanina. „Wiernych przybyło kilka setek tysięcy. Na ołtarzu obok Pomnika Narodów Mszy św. przewodniczył kard. Jan Król z Filadelfii. Prymas Wyszyński mówił przejęty o figurce Matki Bożej wykonanej w tym obozie”.

Opisał też wizytę w 1982 r. z francuskimi kapłanami. „Starszy z nich, na widok ubranek i zabawek dziecięcych, zaczął płakać, a przy ogromnym stosie obciętych włosów (...) o mało co nie zemdał” – wspominał, dodając: „Uświadomiłem sobie wtedy, że zdążyłem się oswoić z grozą obozu, bo słyszałem o niej od mamy, która była tu zaraz po wojnie”. Przywołał również spotkanie z kard. Kurtem Kochem podczas wizyty papieża

Franciszka w 2016 r. „Ogromny teren, na którym zamordowano tysiące ludzi. (...)

Powinniście pilnować całego tego miejsca, bo ono bardzo mocno przemawia” – zacytował słowa szwajcarskiego purpurata. Nawiązując do biblijnego obrazu bratobójstwa, bp Pindel przypomniał słowa z Księgi Rodzaju: „Krew brata twego głośno woła do Mnie z ziemi” (Rdz 4,10) oraz fragment z Listu do Hebrajczyków o „krwi, która przemawia mocniej niż krew Abła” (Hbr 12,24). „Na tym miejscu człowiek zabijał człowieka na skalę masową, także z pomocą fenolu, którym uśmiercono wycieńczonego przez głód i pragnienie, ale wciąż żyjącego ojca Maksymiliana” – podkreślił.



„Ofiara Jezusa Chrystusa Zbawiciela niech wyjedna nam przebaczenie, miłosierdzie i pokój, którego nikt inny nie może dać, jak tylko Pan nieba i ziemi” – zakończył hierarcha, prosząc o wieczny pokój dla wszystkich ofiar obozu, „zwłaszcza gdy mnoży się nienawiść, pragnienie zemsty i ostatecznego wytopienia przeciwników, grup i całych narodów”.

Na końcu Mszy św. na terenie byłego obozu niemieckiego Auschwitz główny koncelebrans bp Górny podkreślił potrzebę zachowania prawdy historycznej o pierwszych więźniach Auschwitz. „Niech ci, którzy nie rozumieją, przyjadą do Oświęcimia i zobaczą, czym był ten nowy świat bez Boga” – zaapelował i wspominał heroizm mieszkańców miasta w czasie okupacji.

Powrócił także do swoich osobistych wspomnień z Oświęcimia oraz wizyty

Jana Pawła II w czerwcu 1979 roku: „Bardzo serdecznie wspominam i w sercu swoim noszę pamięć o roku 1979, kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II tu, w Oświęcimiu, nawiedził św. Maksymiliana, a w Brzezince sprawował Najświętszą Ofiarę z udziałem ponad pół miliona uczestników. (...) To tam ukazał zwycięstwo tych, którzy poszli za Chrystusem. To tam przypomniał cierpienia narodu naszego i wielu narodów, wśród których naród żydowski złożył tak potężną tu ofiarę”.

Bp Górny przywołał liczne świadectwa o pomocy udzielanej więźniom przez mieszkańców Oświęcimia, kapłanów i siostry zakonne, a także przypomniał, że pierwsi więźniowie Auschwitz byli Polakami: „Pierwszym transportem przywiezieni tu byli Polacy z Tarnowa i Rzeszowa – harcerze, ludzie poświęceni Panu Bogu i ludziom. Dwa pierwsze lata obóz wypełniali Polacy. (...) To była próba zagłady Polski, podpisana w 1939 roku przez Ribbentropa i Mołotowa” – wskazał.

Zaapelował o obronę prawdy historycznej: „Musimy pamiętać, że pierwszymi, którzy tutaj przez dwa lata w okrutnych warunkach cierpieli, to byli więźniowie Polski. (...) Mówię o tym, bo mnie to ogromnie boli, jak czytam te rozmaite informacje, że to jest obóz żydowski. Żydzi byli tu, ale byli Polacy, a potem do końca obozu do 1945 roku byli nie tylko Żydzi, nie tylko Polacy, ale i Rosjanie, i Romowie, i inne 21 narodowości” – wyjaśniał.

Przestrzegając też przed uleganiem ideologiom i apelował o zachowanie wierności Bożym przykazaniom. „Jeśli zabraknie miłości, to będzie terror, przemoc, pogarda dla ludzi, deptanie człowieka i zamiana go w numer. Dlatego trzeba modlić się, by ludzie szanowali Boże przykazania i nie ulegali ideologiom, które przemijają”.

Na zakończenie zwrócił uwagę na symbolikę witraża w kościele św. Maksymiliana, przedstawiającego Chrystusa uwielbionego wraz ze św. Maksymilianem i św. Teresą Benedyktą od Krzyża –

Edytą Stein. „Niebo jest naszym celem. Starajmy się zdążyć do niego przez miłość, cierpliwość, dobroć i przebaczenie.

Aby Polska była Polską i nigdy nie odstąpiła od wiary chrześcijańskiej. Aby nigdy nie powtórzyło się to, co stało się

tu w czasie II wojny światowej” – zakończył.
Za: www.radiofara.pl

ŚWIĘTO PATRONALNE KATOWICKIEJ PROWINCJI ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH

W wigilię uroczystości Wniebowzięcia NMP, w klasztorze w Katowicach-Panewnikach obchodziliśmy Święto Patronalne Prowincji.



O godzinie 16:00 odbyła się uroczysta Msza Święta, której przewodniczył i wygłosił homilię Wikariusz Prowincjalny br. Wit Chlondowski OFM. W modlitwie pamiętaliśmy szczególnie o Braciach, którzy w tym roku kalendarzowym obchodzili swoje jubileusze: urodzin, rocznic zakonnych oraz święceń prezbiteratu. Na zakończenie Eucharystii Minister Prowincjalny br. Witosław Szytk OFM w imieniu wszystkich Braci zawierzył całą Prowincję Matce Bożej Wniebowziętej.

O godzinie 17:30 uczestniczyliśmy w Nieszporach, którym przewodniczył i konferencję wygłosił Minister Prowincjalny.

Na koniec dnia wszyscy udaliśmy się do ogrodu klasztornego na rekreację przy ognisku.

AKT ZAWIERZENIA PROWINCJI MATCE BOŻEJ

14 sierpnia 2025 r.

Wigilia Uroczystości NMP Wniebowziętej, Patronki Prowincji Zakonnej Pani, święta Królowo, święta Boża Rodzicielko, Maryjo! W obliczu Boga w Trójcy Świętej Jedyne oddajemy dzisiaj w Twoją wieczną i macierzyńską opiekę naszą Prowincję zakonną: wszystkich braci w Polsce i za granicą; współbraci chorych; cierpiących fizycznie i duchowo; powierzamy także sprawy duchowe i materialne naszej Prowincji.

Pragniemy ponownie zawierzyć się Twojej opiece i jako wspólnota zakonna, łącząc się duchowo ze wszystkimi braćmi, wołać:

Maryjo, posłuszna Bożemu Słowu, powierzamy Ci nowy Zarząd naszej Prowincji. Niech Twoje posłuszeństwo Bogu Jedynemu, będzie ich jedyną formą życia, którą będą kształtować swoje sumienia w służbie powierzonych im braci.

Maryjo uboga, jako Bracia Mniejsi – osoby konsekrowane Bogu, pragniemy być pielgrzymami nadziei, zawierzamy Ci nas samych, abyśmy pomimo różnych trudności – -osobistych, wspólnotowych, społecznych – zawsze głęboko wierzyli oraz sami byli nosicielami ewangelicznej prawdy, że nadzieja pokładana w Bogu zawieść nie może.

Maryjo, wzorze czystości, polecamy Tobie naszych braci posługujących wśród narodu ukraińskiego oraz na Bliskim Wschodzie, którzy doświadczają bratobójczej wojny. Oddajemy ich w Twą matczyną opiekę; niechaj się miłość, tam, gdzie panuje nienawiść; niech będą narzędziami pokoju, wybaczenia i miłosiernej sprawiedliwości. Matko Niepokalanie Poczęta, o Maryjo Wniebowzięta! Ucz nas radykalności i subtelności w trosce o zbawienie swoje i braci.

Matko Zakonu Serafickiego, módl się za nami!
Amen.

Za: www.panewniki.pl

„PAX ET BONUM” POPŁYNEŁO W ŚWIAT

15 sierpnia 2025 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, miało miejsce niezwykle wydarzenie muzyczne. Odbyło się ono w nietypowej, rzadko spotykanej scenerii – w ogrodach klasztoru radomszczańskich franciszkanów. To właśnie one stały się świadkiem międzynarodowego spektaklu instrumentalno-wokalnego – oratorium *Pax et Bonum. Duchowe i patriotyczne przesłanie pokoju i dobra*.

To jedyne w swoim rodzaju wydarzenie zgromadziło około tysiąca uczestników. Byli wśród nich nie tylko miłośnicy muzyki poważnej, lecz także mieszkańcy Radomska i powiatu radomszczańskiego,

którzy tego wieczoru wsłuchiwali się w religijno-patriotyczne przesłanie pokoju i dobra dla współczesnego świata.

Niezapomnianych wrażeń dostarczyli – chyba po raz pierwszy w Radomsku – wybitni wokaliści z Włoch, związani z jednym z najsłynniejszych teatrów operowych świata. Solowe partie wykonali śpiewacy Teatro alla Scala w Mediolanie: Roberta Salvati (sopran), Vittoria Vimercati (alt), Andrzej Głowienka (tenor) oraz Alberto Rota (bas). Towarzyszyli im zawodowi muzycy Podkarpackiej Orkiestry Kameralnej i Sanockiego Chóru Kameralnego, a całość poprowadziła wybitna dyrygentka Elżbieta Przysasz. To unikatowe wydarzenie w dziejach miasta miało wyjątkowo uroczysty charakter.

Wśród zgromadzonych gości obecni byli przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz władz lokalnych.

Patronat honorowy nad koncertem objęli: Starosta Radomszczański Łukasz Więcek oraz Prezydent Miasta Radomska Jarosław Ferenc. Patronat medialny sprawowali: *Tygodnik Katolicki Niedziela*, TVP3 Łódź, TVP Info, Radio Łódź, portal Radomsko24, Radio Strefa FM, Radio Fiat, portal częstochowskie24.pl, a także portale internetowe: *naszemiasto.pl*, *mniejsi.pl*, *franciszkanie.pl*. Wydarzenie transmitowała na żywo telewizja internetowa Maryja TV na swoim kanale YouTube.

Koncert został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu Narodowego Centrum Kultury *Kultura – Interwencje. Edycja 2025*, a także z budżetu Powiatu Radomszczańskiego oraz Miasta Radomska. Za: www.franciszkanie.pl



Refleksja tygodnia

ŚW. JOHN HENRY NEWMAN Cor DOKTOREM KOŚCIOŁA

Rozmowa red. Sławomira Jagodzińskiego z o. prof. Szczepanem T. Praśkiewiczem OCD, relatorem Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych ogłoszenia św. Johna Henry'ego Newmana Cor doktorem Kościoła

Ojciec Święty Leon XIV zaaprobował nadanie tytułu doktora Kościoła św. Johnowi Henry'emu Newmanowi. Komu nadawany jest ten tytuł i dlaczego?

Tytuł doktora Kościoła nadawany jest świętym, którzy wyróżniali się nie tylko świętością życia (*insignis vitae sanctitas*), ale wnieśli wkład w pogłębienie tajemnic wiary (*eminens doctrina*) i wywierają szczególny wpływ na życie Ludu Bożego (*influxus in vitam Populi Dei*).

Ilu mamy obecnie doktorów Kościoła i co ich charakteryzuje?

Do czasu Soboru Watykańskiego II doktorów Kościoła było 30. Byli nimi tylko mężczyźni. Charakteryzowały ich wspomniane cechy i ubogacili nauczanie Kościoła, aby – jak to określił Benedykt XIV – mógł on „zwycięzać ciemności błędu (*errorum tenebrae profligare*), rozjaśniać niezrozumiałe treści (*obscura dilucidare*), rozwiewać wątpliwości (*dubia declarare*), odkrywać tajemnice Pisma Świętego (*Scripturarum enigmata reserare*), zwalczać błędy, zgłębiać depozyt wiary i prostować obyczaje (*confutando errores, explorando revelationis depositum, dirigendo consuetudines*)”.

Duży wkład w rozumienie instytucji doktorów Kościoła i kryteriów przedkładanych kandydatom do tego tytułu wniósł Sobór

Watykański II i posoborowa refleksja teologiczna. Przede wszystkim uwzględniono kobiety w wyborze do tej godności i podkreślono duchowy, czy też mistyczny aspekt doktoratu, jako skutku działania Ducha Świętego, który „wieje kędy chce” (J 3,8); innymi słowy – uwypuklono charyzmat wiedzy własnej, nie patrząc (co było tak ważne w ukierunkowaniu tradycyjnym) na wszechstronne wykształcenie teologiczne kandydatów, ale na ukazanie owocu ich współpracy z łaską, dającą w rezultacie nadprzyrodzone poznanie przez miłość, którego tak bardzo potrzebuje Lud Boży. Po soborze pierwszy tytuł doktora przyznano pierwszej kobiecie – św. Teresie od Jezusa, karmelitance bosej, co uczynił św. Paweł VI 27 września 1970 r. Tydzień później, 4 października, ten Papież zaliczył w poczet doktorów drugą kobietę, św. Katarzynę ze Sieny, tercjarkę dominikańską. Kolejnym doktorem Kościoła, najmłodszym w tym gronie i najbliższym nam w czasie, została też kobieta, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, druga karmelitanka bosa, jedyny doktor Kościoła pontyfikatu św. Jana Pawła II.

Patrząc na te trzy pierwsze posoborowe doktoraty, dostrzegamy, jak odbija się w nich, niczym w zwierciadle soborowa wizja posłannictwa Kościoła. Żadna z przywołanych pierwszych kobiet ogłoszonych doktorami nie miała studiów uniwersyteckich, a św. Katarzyna była praktycznie analfabatką. Żadna na napisała „sumy teologicznej”. Zdobyły jednak prawdziwą mądrość, przewyższającą „wszelką wiedzę” (Ef 3,19), współpracując z łaską, która obficie została im udzielona i nigdy w nich daremną nie pozostawała (por. 1Kor 15,10). Ich teologia nie jest zdobytą w auli uniwersyteckiej, ale na kolanach, przed tabernakulum.

Dwoje doktorów Kościoła ogłosił 7 października 2012 r. Papież Benedykt XVI: św. Hildegardę z Bingen i św. Jana z Ávili, a Papież Franciszek uczynił to w odniesieniu do św. Grzegorza z Nareku (12 kwietnia 2015) i św. Ireneusza z Lyonu (21 stycznia 2022). Doktorów jest więc w sumie 37. Są przez niektórych nazywani „arystokracją świętych” i mówi się też o nich jako o „radości i duszy Kościoła”.

Do tego grona dołącza św. John Henry Newman. Co sprawiło, że został wyniesiony do chwały ołtarzy a teraz staje się Doktorom Kościoła?

Żyjący w XIX wieku w Anglii John Henry Newman, duchowny Kościoła anglikańskiego, poszukiwacz prawdy, odkrył ją w katolicyzmie. Podążał drogą modlitwy i zainspirowany św. Filipem Neri wstąpił w szeregi filipinów, przyjął święcenia kapłańskie i owocnie apostołował w Anglii i w Irlandii. Jako wybitny teolog stał się prekursorem niektórych intuicji, które rozwinął i potwierdził Sobór Watykański II. Jego myśli cytowali papieże XX wieku i pierwszego ćwierćwiecza XXI wieku i przytacza je także kilkakrotnie, zwłaszcza w odniesieniu do pewności wiary, sumienia, decydujących wyborów moralnych i szacunku wobec imienia Bożego, Katechizm Kościoła Katolickiego, a nie zapominajmy, że ukazał się on prawie 20 lat przed beatyfikacją kard. Newmana. Wszystko to sprawiło, że dostał on tejże beatyfikacji przez Papieża Benedykta XVI w 2010 r., i kanonizacji przez Papieża Franciszka w 2019 r., przedstawiany jako wzór dla współczesnego Kościoła, wzór dążenia do osobistego spotkania z Chrystusem, postawy wierności Bożemu Objawieniu i zaangażowania w obronę prawości obyczajów w świecie pełnym przeciwności i ogromnego zagubienia.

Święty John Henry Newman to konwertyta z anglikanizmu, nazywany pokornym i niestrudzonym poszukiwaczem prawdy. W czasie, w którym wielkim zagrożeniem jest „dyktatura relatywizmu”, wskazanie na postać tego świętego jest chyba bardzo wymowne?

Oczywiście. I podkreśla to *Positio* opracowana przez Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych, postulująca ogłoszenie św. Johna Henry'ego Newmana doktorem Kościoła. Ta księga liczy prawie pięćset stron. Po przedstawieniu jego biografii, wysiłków zmierzających do odkrycia prawdy i konsekwentnego głoszenia jej współczesnym, *Positio* przywołuje i recenzuje wypowiedzi papieży, soboru, synodu biskupów i Dykasterii Kurii Rzymskiej o świętym, a nadto przedrukowuje w faksymile prośby kierowane do Ojca Świętego, aby zaliczył kard. Newmana w poczet doktorów Kościoła. Są to prośby Konferencji Biskupów z 20 krajów (w tym Konferencji Episkopatu Polski), licznych Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych, Uniwersytetów Katolickich i nie tylko, środowisk ekumenicznych. Wszystko to potwierdza wpływ, jaki św. John Henry wywiera na życie Kościoła. Księga prezentuje nadto w detalach wzniosłą doktrynę (*eminentem doctrinam*) kandydata, z najważniejszymi jej aspektami, którymi są m.in.: poprawna relacja wiary i rozumu, rola sumienia, właściwa koncepcja Kościoła, znaczenie sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i rola urzędu nauczycielskiego, dowartościowanie Pisma św. i tradycji w refleksji teologicznej, doświadczenie mistyczne w procesie uświęcenia, rola świeckich w ewangelizacji, troska o właściwe wychowanie młodego pokolenia.

Okazuje się, że dla tego wielkiego myśliciela i intelektualisty literatura i refleksja nie były jedynym i głównym miejscem spotkania z Bogiem. Podkreślał znaczenie modlitwy, spotkania z żywym Chrystusem obecnym w Eucharystii.

Tak! I to również stanowi ważne kryterium, które wzięto pod uwagę w proponowaniu kard. Newmana do tytułu doktorskiego: nie tylko *eminentem doctrinam*, lecz także *sanctitas vitae* – świętość

mająca swoje przejawy nie tylko w praktyce sakramentalnej, ale wręcz na niej zbudowana, jako na mocnym fundamencie. Spotkanie z żywym Chrystusem, działającym poprzez sakramenty, szczególnie zaś obecnym jako *totus Christus* w Eucharystii, było dla kard. Newmana owym *fons vitae* (źródłem życia), bez którego nie wyobrażał sobie swojej doczesnej egzystencji. Co więcej, w jego codzienności odniesienie do Eucharystii było czymś stałym, ustawicznie obecnym, przekształcającym każdą chwilę w modlitwę i uwielbianie Pana. Jego ludzka egzystencja była na wskroś egzystencją eucharystyczną, i tego nas uczy...



Przy tej okazji warto przypomnieć, że o tytułach Doktora Kościoła mówi się też w kontekście polskich świętych...

Pośród ponad dwudziestu kandydatów do tytułu doktora Kościoła, jak: Bernardyn ze Sieny, Jan Bosko, Ignacy Loyola, Ludwik Maria Grignon de Montfort, Weronika Giuliani, Brygida Szwedzka, czy Małgorzata Maria Alacoque, jawią się także obój Apostołowie Miłosierdzia: św. Faustyna Kowalska i św. Jan Paweł II. Dojrzeźwa też idea przedłożenia do tego tytułu związanej z polską ziemią św. Edyty Stein – Teresy Bendytki od Krzyża, męczennicy z Oświęcimia.

W odniesieniu do św. Faustyny i jej orędzia, już jej kierownik duchowy, bł. Michał Sopoćko odkrył u niej ten charyzmat wiedzy wlanej przez Ducha Świętego, o jakim mówiliśmy wcześniej, przywołując doktoraty św. Katarzyny ze Sieny i obu Teres, karmelitanek bosych. Uważam, że życiowe orędzie św. Faustyny zawarte w jej „Dzienniczku” i stanowiące jej *eminentem doctrinam* o Miłosierdziu Bożym i – co więcej – orędzie poparte świadectwem świętości stwierdzonej przez Kościół, kwalifikuje ją do najwyższego tytułu w Kościele.

Zaś w odniesieniu do św. Jana Pawła II, świętość jego życia i doniosłość jego nauczania w odniesieniu do prawdy objawionej w relacji do wszystkich dziedzin życia, szczególnie zaś „w zwalczaniu nowych błędów prostowaniu obyczajów i zgłębianiu depozytu wiary” (*confutando errores, dirigendo consuetudines, explorando revelationis depositum*), powinny być wystarczającym motywem do przyznania mu w Kościele, jaki wprowadził w Trzecie Tysiąclecie, tytułu doktora. Pomyślimy o ideologii gender, o pseudomałżeństwach jednopłciowych, o całym tym liberalnym nurcie antropologicznym degradującym człowieka i (o zgrozo!) twierdzącym, że czyni to w imię jego praw i wolności... Jakże inna jest prawdziwa chrześcijańska antropologia św. Jana Pawła II. To przecież on był symbolem obrony praw narodów i jednostek, praw dziecka i starca, praw godności każdego człowieka w dzisiejszym zmaterializowanym i hedonistycznym świecie. Ale równocześnie broniąc praw i godności człowieka, nie zapominał doktrynalnej podstawy, teologicznego fundamentu godności i praw osoby, tj. o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boże, jego odkupieniu krwią Chrystusa, obdarowaniu go – w Chrystusie – Bożym synostwem i powołaniu go do

życia z Bogiem samym przez całą wieczność. Tym samym, broniąc praw ludzkich, św. Jan Paweł II bronił praw Bożych! Czyż przywołanie tej nauki, to nie „zwalczanie nowych błędów” i „prostowanie obyczajów”? I czyż nie powinien być za to przyozdobiony tytułem doktorskim?

I jeszcze w odniesieniu do św. Edyty Stein, zauważmy, że jej orędzie przestrzega nas przed niektórymi niepokojącymi sprawami, jak chociażby zanikaniem we współczesnym zmaterializowanym świecie wiary w zbawczą moc Jezusowego krzyża. Nadto ona upomina się o prawdę, której sama wytrwale szukała, co też doprowadziło ją do odkrycia, że drogą prawdą i życiem jest Jezus. Wobec szerzących się dziś ruchów

postmodernistycznych wręcz prorocze jest także jej nauczanie w odniesieniu do zagadnienia płciowości człowieka, macierzyńskiej misji kobiety i ojcowskiej misji mężczyzny. W świetle nauki Pisma św. i prawa naturalnego, święta uczy, że zgodnie z różnicami fizycznymi, psychicznymi i duchowymi, charakterystycznymi dla obu płci, zarówno kobiety jak i mężczyźni winni wypełniać swoje powołanie. Są to te aspekty, które różne środowiska, a zwłaszcza Karmel, wskazują jako motywy postulujące przyznanie tytułu Doktora Kocioła tej trzeciej karmelitanice bosej.

Dziękuję za rozmowę

Sławomir Jagodziński

Nasz Dziennik, 16-17 sierpnia 2025, s. 10.

Wiadomości zagraniczne

LEON XIV: UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA TO DZIEŃ WYBORU JAK I DLA KOGO ŻYĆ

Ubogie i prześladowane wspólnoty chrześcijańskie, świadkowie przebaczenia w miejscach konfliktów, zaangażowani na rzecz pokoju i budowniczowie mostów – są radością Kościoła, pierwocinami Królestwa, które nadchodzi – wskazał Papież Leon XIV w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. odprawionej w Castel Gandolfo w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny..

„Bracia i siostry, gdy w tym życiu wybieramy życie, mamy powód, by w Maryi, wziętej do nieba, dostrzegać nasze przeznaczenie” – mówił Ojciec Święty w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Tradycyjnie sprawowana ona była w Castel Gandolfo, w papieskiej parafii św. Tomasza z Villanovy.

Maryja to także my, gdy Bogu odpowiadamy „tak”

Leon XIV przypominał, że każda Msza św. jest celebrowaniem Paschy Jezusa, który na krzyżu zwyciężył śmierć. „I była tam Maryja – obecna, zjednoczona ze swoim Synem. Możemy dziś pojąć, że Maryja to także my, gdy nie uciekamy; to my, gdy odpowiadamy naszym ‘tak’ na Jej ‘tak’” – wskazał Ojciec Święty.

„W męczennikach naszych czasów, w świadkach wiary i sprawiedliwości, łagodności i pokoju, to ‘tak’ wciąż żyje i wciąż sprzeciwia się śmierci. Dlatego ten dzień radości jest dniem, który wzywa nas do wyboru – jak żyć i dla kogo żyć” – dodał Papież.

„Tak” Jezusowi zdolne przemienić wszystko

Odnosząc się do odczytanej Ewangelii św. Łukasza – o nawiedzeniu – Papież wskazał, że był to kluczowy moment powołania Maryi, natomiast moment Wniebowzięcia, stał się kulminacyjnym punktem Jej życia.

Papież wskazał, że wypowiedziane Bogu przez Maryję „tak” było zapowiedzią płodności, która trwa w płodności Kościoła i całej ludzkości. Również jeśli my mówimy „tak” miłości Jezusa, jest ona zdolna przemienić wszystko.



Kobiety i mężczyźni błogosławieństw

Dziś jednak, jak wskazał Papież „słowa i wybory niosące śmierć zdają się przeważać, lecz życie Boga przerywa rozpacz poprzez konkretne doświadczenia braterstwa, poprzez nowe gesty solidarności.”

„Pieśń Maryi, Jej Magnificat, umacnia w nadziei pokornych, głodnych, gorliwych sług Boga. To kobiety i mężczyźni błogosławieństw, którzy – jeszcze w utrapieniu – już oglądają to, co niewidzialne: władców strąconych z tronów, bogaczy odprawionych z niczym, obietnice Boga wypełnione. Są to doświadczenia, o których w każdej wspólnocie chrześcijańskiej wszyscy powinniśmy móc powiedzieć, że je przeżyliśmy” – wskazał Ojciec Święty.

Dodał, że kiedy złu przeciwstawiamy dobro, a śmierci – życie, wówczas widzimy, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego”.

Prześladowani są płodnością Kościoła

Jak mówił Ojciec Święty, tam jednak, gdzie przeważają ludzkie zabezpieczenia, dobrobyt materialny i rozluźnienie, które usypia sumienia, ta wiara może się zestarzeć. A wtedy wkracza śmierć – w formach rezygnacji i narzekania, nostalgii i niepewności. „Zamiast dostrzegać kres starego świata, wciąż szuka się w nim ratunku – ratunku u bogatych i możnych, czemu zazwyczaj towarzyszy pogarda dla ubogich i pokornych” – mówił Papież.

Podkreślił jednak, że Kościół żyje w swoich słabych członkach, odmładza się dzięki ich Magnificat. „Także dziś, ubogie i prześladowane wspólnoty chrześcijańskie, świadkowie łagodności i przebaczenia w miejscach konfliktów, zaangażowani na rzecz pokoju i budowniczowie mostów w rozdartym świecie – są radością Kościoła, są jego trwałą płodnością, pierwocinami Królestwa, które nadchodzi” – podkreślił Leon XIV.

Papież wskazał, że kiedy w tym życiu wybieramy życie, możemy w Maryi, wziętej do nieba, dostrzegać nasze przeznaczenie. „Została nam dana jako znak, że zmartwychwstanie Jezusa nie było odosobnionym przypadkiem, wyjątkiem. Wszyscy w Chrystusie możemy pochłoniąć śmierć” – wskazał Ojciec Święty.

Wtedy każdy może doświadczyć tej radości, jakiej doświadczyła Maryja mówiąc: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.

„Nie bójmy się wybierać życia! Na ogół, może się to wydawać ryzykowne, nierozsądne. Ileż to głosów stale nam szepcze:

„Po co ci to? Daj sobie spokój! Pomyśl o sobie!”. To głosy śmierci. My natomiast jesteśmy uczniami Chrystusa. To Jego miłość przynagla nas – duszę i ciało –

naszych czasach. Jako poszczególne osoby i jako Kościół nie żyjemy już dla siebie. To właśnie – i tylko to –

rozprzestrzenia życie i sprawia, że życie zwycięża” – mówił Ojciec Święty.

Za: www.vaticannews.va

100 DNI LEONA XIV: MNIEJ ROBERTA, WIĘCEJ PIOTRA

Wydaje się, że Papież Leon XIV zgadza się z tym, że Kościół potrzebuje mniej Roberta, a więcej Piotra – pisze ks. Raymond de Souza w National Catholic Register podsumowując pierwsze 100 dni pontyfikatu Leona XIV.

„Jego przemówienia były chrystocentryczne i misyjne, czyli dotyczyły samego rdzenia tożsamości katolickiej” – podkreśla ks. De Sousa. Dodaje przy tym, że Papież z łatwością posługuje się językami obcymi, w tym angielskim i hiszpańskim, czyli dwoma najczęściej używanymi przez katolików na świecie.

Jako przykład wielkiej życzliwości i sympatii, z jaką jest przyjmowany w przez wiernych ks. Souza daje Jubileusz Młodzieży w Rzymie, w którym uczestniczyło ponad milion osób z ok. 140 krajów świata.

W sprawach dotyczących kwestii międzynarodowych, na przykład Ukrainy i Gazy, słowa Papieża „odzwierciedlały globalny konsensus w tych kwestiach” – zaznacza ks. de Sousa. Jako przykład podaje izraelskie bombardowanie parafii katolickiej w Gazie, które „zostało potraktowane w sposób odpowiednio stanowczy, ale nie podsycający napięć”.

Publicysta zauważa, że od momentu objęcia urzędu Ojciec Święty służy Kościołowi jako ktoś kto stabilizuje sytuację.



„Taki styl pasterza ma ogromne znaczenie, ponieważ stanowi pewną formę, w której będą przyjmowane jego rządy i nauczanie” – zaznacza ks. Sousa i dodaje, że procedury papieskie pomagają katolikom zachować wierność urzędowi, nawet gdy podejmowane decyzje mogą nie być po ich myśli.

Za: www.vaticannews.va

NOWY ZARZĄD ZGROMADZENIA BRACI POCIESZYCIELI Z GETSEMANI

W dniach 11-15 sierpnia 2025 w Domu Generalnym Zgromadzenia Braci Pocięszycieli w Marianne na Słowacji przebiegała IX kapituła generalna pod hasłem: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*”. Kapituła ta zgromadziła współbraci z 3 krajów Słowacji, Polski oraz Austrii. W drugim dniu obrad został

wybrany nowy zarząd Zgromadzenia, który tworzą:



o. Michał M. Krysztofowicz – przełożony generalny,

o. Faustyn M. Wesołowski – wikariuszem generalnym, ekonom generalny, oraz radni generalni:

o. Tomasz M. Prajzendanc,
o. Bonifacy M. Jankowiak,
br. Stanisław M. Krause.

Nowy zarząd Zgromadzenia będzie przewodniczył naszej wspólnotce zakonnej przez najbliższych sześć lat.

Za: www.pocieszyciele.pl

OBRONCY ŻYCIA W USA MODLĄ SIĘ DO ŚW. MAKSYMILIANA

W święto liturgiczne św. Maksymiliana Kolbego dyrektor wykonawcza Catholic Mobilizing Network dzieli się nadziejami na przyszłe zniesienie kary śmierci w Stanach Zjednoczonych. Polski franciszkanin, który oddał życie za współwięźnia w niemieckim obozie zagłady Auschwitz jest patronem ruchów obrony życia

14 sierpnia przypada liturgiczne wspomnienie św. Maksymiliana Kolbego, który w 1941 roku oddał życie w niemieckim obozie śmierci w Auschwitz, aby ocalić życie młodego ojca rodziny Franciszka Gajowniczka. Polski kapłan, obecnie patron ruchu pro-life, jest dla katolików w USA źródłem inspiracji w dążeniu do zniesienia kary śmierci. Także dla Catholic Mobilizing

Network – organizacji non profit działającej na rzecz tego celu w Stanach Zjednoczonych.

W 2018 roku papież Franciszek zmienił zapis w Katechizmie Kościoła Katolickiego, aby wprost potępić karę śmierci. Obecnie brzmi on: „Kościół, w świetle Ewangelii, naucza, że kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby”.

Krisanne Vaillancourt Murphy, dyrektor wykonawcza Catholic Mobilizing Network, w rozmowie z Vatican News przedstawiła swój pogląd na obecną sytuację kary śmierci w USA.

VN: Jak wygląda obecnie sytuacja związana z karą śmierci w USA w roku 2025?

KVM: W grudniu ruch sprzeciwiający się karze śmierci świętował historyczny sukces kampanii na rzecz zamiany wyroków federalnych – ówczesny prezydent Joe Biden złagodził kary 37 z 40 osób skazanych na śmierć w systemie federalnym.

Jednak zaledwie siedem miesięcy później w USA odnotowano wzrost liczby egzekucji na poziomie stanowym.

Do tej pory w tym roku w dziesięciu stanach wykonano wyroki śmierci na 28 osobach – więcej niż łącznie w całym 2024 roku (25 egzekucji). W ciągu najbliższego miesiąca czterech kolejnych mężczyzn czeka egzekucja.

Widzimy także, że stany poszukują nowych metod wykonywania kary śmierci lub reaktywują starsze, a w niektórych przypadkach wprowadzają przepisy rozszerzające jej stosowanie.

Zna pani kulisy ruchu na rzecz zniesienia kary śmierci, wykraczające poza same statystyki. Co ważnego powinni wiedzieć ludzie o obecnej sytuacji?

W obliczu tego wzrostu liczby egzekucji wielu pyta: co to oznacza dla postępu w kierunku zniesienia kary śmierci? Pod wieloma względami kara śmierci jest jak światło odległych gwiazd – świeci nie dlatego, że wciąż żyje, ale dlatego, że potrzeba czasu, aby dostrzec, że już zgasła. Tak właśnie wygląda dziś system kary śmierci w USA.

Wielu skazanych, których w tym roku stracono, otrzymało wyrok ponad 20–30 lat temu. Często skazywano ich na mocy przepisów, które od tego czasu uległy zmianie – np. prawa sędziego do unieważnienia decyzji ławy przysięgłych – ale nie zastosowano ich wstecz. W kilku sprawach przysięgli publicznie oświadczyli, że gdyby mieli wówczas dostęp do wszystkich dowodów dostępnych dziś, nigdy nie głosowaliby za wyrokiem śmierci.

Te sprawy to relikty przeszłości. Ale kiedy spojrzymy na teraźniejszość, dostrzegamy wiele oznak nadziei. Na przykład liczba nowych wyroków śmierci pozostaje bliska historycznym minimom. Do tej pory w 2025 roku tylko 10 osób zostało skazanych na śmierć w zaledwie sześciu stanach – to spadek o 30% w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku.

Sondaże i analizy pokazują też, że społeczeństwo amerykańskie coraz częściej odchodzi od poparcia dla kary śmierci. W listopadzie 2024 roku Gallup podał, że poparcie spadło do 53% – najniższe od lat 70.

Na czele tego trendu stoją młodzi dorośli: tylko 42% pokolenia Z popiera karę śmierci w porównaniu z 62% pokolenia Baby Boomers.

Dwie dekady temu wszystkie te grupy wiekowe popierały karę śmierci na poziomie zbliżonym do średniej krajowej. Wraz z dorastaniem młodsze pokolenia coraz bardziej odchodziły od tej średniej, popierając karę śmierci coraz rzadziej.

Jaką rolę odgrywają katolicy w tym odchodzeniu od poparcia dla kary śmierci?

Badania pokazują, że spadek poparcia można analizować nie tylko pod kątem wieku, ale też przynależności religijnej.

Pozytywnym zjawiskiem jest to, że poparcie dla kary śmierci wśród katolików spadło bardziej niż w jakiegokolwiek innej grupie religijnej między latami 70. a 2022. Spadek ten był szczególnie wyraźny wśród osób uczestniczących w niedzielnej Mszy św.

To pokazuje, że nauczanie Kościoła naprawdę ma znaczenie – a ci, którzy słuchają go z amfony, przekładają te nauki na swoje poglądy na temat kary śmierci.

Jak mamy, jako katolicy, zachować nadzieję, mimo momentów, które mogą być postrzegane jako porażki – szczególnie w tym Roku Jubileuszowym?

Jako dyrektor krajowej katolickiej organizacji działającej na rzecz zniesienia kary śmierci w USA czerpię zarówno determinację, jak i nadzieję z postępów, które widziałam – zwłaszcza tych prowadzonych przez katolików – nawet w obliczu trudności.



W tym roku szczególnie staramy się odnajdywać nadzieję, odpowiadając na wezwanie Roku Jubileuszowego, aby być „Pielgrzymami Nadziei”. Ale nawet poza tym szczególnym czasem, cieszymy się kalendarzem liturgicznym, który przez cały rok przypomina nam o znakach nadziei.

Jednym z takich znaków jest dzisiejsze wspomnienie (14 sierpnia) naszego patrona – św. Maksymiliana Kolbego, OFM Conv. Św. Maksymilian, franciszkanin konwentualny, został aresztowany przez Gestapo i osadzony w Auschwitz. Tam oddał życie, zastępując w celi głodowej młodego ojca wybranego na śmierć. Po trzech tygodniach bez jedzenia św. Maksymilian był jedynym więźniem wciąż żyjącym w celi. Został uśmiercony zastrzykiem z kwasu karbolowego.

Ojciec rodziny, którego uratował – Franciszek Gajowniczek – żył do 1995 roku. Dziś św. Maksymilian jest patronem więźniów, rodzin oraz ruchu pro-life.

Modłę się, aby św. Maksymilian nadal wstawiał się za nami w naszych staraniach o zniesienie kary śmierci w Stanach Zjednoczonych i aby przynosił nadzieję tym, którzy dźwigają ciężar śmierci z rąk państwa.

Za: www.vaticannews.va

KARMELITAŃSKIE DNI MŁODZIEŻY W BERDYCZOWIE

„Jeśli kocham, to na zawsze”. Zapewnie nie zapisane przez św. Teresę z Los Angeles w jej liście do przyjaciółki stało się

mottem IX Karmelitańskich Dni Młodzieży w Berdyczowie i Gwozdawie na Ukrainie. W zeszłym roku rozmyślaliśmy nad przeżywaniem konkretnej chwili, a w tym roku nad wiernością, która objawia się w czasie. Poszczególne konferencje, świadectwa, warsztaty, adoracje w niezwykle sposób ułożyły się w mozaikę doświadczeń, które prowadziły do spotkania z

Bogiem i ze wspólnotą w prawdzie o sobie samym.

Po zapoznaniu się z biografią świętej Chilijki, młodzież wysłuchała o. Witalija Kozaka OCD, kustosa berdyczowskiego sanktuarium, który wygłosił konferencję pod tytułem: „Stabilność w niestabilnym świecie”. O. Witalij dokonał analizy środowiska młodych ludzi zdominowanego

przez technologiczne narzędzia komunikacji. Dał też wiele praktycznych rad służących zachowaniu niezależności od świata wirtualnego. Pierwszy pełny dzień KDM przyniósł solidną dawkę formacyjnych spotkań; nie było ryzyka znudzenia jednolitością formy przekazu. Pierwsze nosiło tytuł: „Gdy boli, gdzie szukać schronienia?”. Tytuł ten wykorzystywał grę słów: w języku ukraińskim słowo „schronienie” oznacza schron – rzeczywistość dobrze znaną w czasie wojny. Spotkanie poprowadził o. Maksymilian Podwika OCD razem z małżeństwem Natalią i Waczesławem. Korzystając z doświadczenia nabytego w ruchu „Spotkań małżeńskich”, prelegenci radzili jak przeżywać przykre emocje i jak pomóc drugiemu w ich przeżyciu. Kolejne spotkanie przebiegło bardzo dynamicznie – prelegenci do omówienia tematu miłości zaproponowali podejście z negatywnej strony: „Anty-lekcje, czyli jak zrujnować miłość”. Wadym i Katia w formie angażujących warsztatów ukazali jak powierzchowne, egoistyczne podejście do relacji rujnuje miłość. W ramach dopełnienia konferencji o. Józef Kucharczyk OCD zaproponował tekst i pytania do dzielenia w grupach, których tematem było „pięć języków miłości”.

W piątek, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Mszy św. przewodniczył bp Witalij Skomarowski, ordynariusz łucki i przewodniczący Episkopatu Ukrainy. Jego mama pochodzi z Gwozdawy i oczywiście wraz z mieszkańcami miejscowości była obecna na tej pięknej Eucharystii.



Program Karmelitańskich Dni Młodzieży harmonijnie łączył elementy modlitewne, formacyjne i rekreacyjne. Nie zabrakło tańców i gry terenowej. Posiłki przygotowywane na bieżąco przez niezrównaną kuchnię pod kierunkiem pana Wiktora Ryńskiego dodawały domowej atmosfery. Pogodny wieczór w sobotę wypełniły przygotowane wcześniej w losowo dobranych grupach wesołe scenki, co przyczyniło się zarówno do integracji między

uczestnikami, jak i ukazania twórczych talentów. Poranna i wieczorna adoracja pod otwartym niebem pomagała doświadczyć Boga w pięknie stworzenia i wspólnoty. Egzotyki dodało spotkanie z panią Martą Dzyndrą – naukowcem-biologiem, która bierze udział w polarnych ekspedycjach do ukraińskiej bazy na Antarktydzie. Jej niezwykle doświadczenie i zdjęcia zachwycającej dziewiczej przyrody „białego kontynentu” stały się dla młodzieży impulsem do wiary w swoje marzenia, także te nieprawdopodobne.

Karmelitańskie Dni Młodzieży zawdzięczają swoją oryginalność pracy młodych ludzi, przede wszystkim Nastii, Stasi i Kiriły. Dla nas karmelitów to spełnienie jednego z najpiękniejszych pragnień: zaangażowania młodych świeckich w przygotowanie i przeprowadzenie spotkania, które daje możliwość otwarcia się na karmelitański charyzmat: modlitwę, świadectwo świętych Karmelu i radość wspólnoty. Serdecznie dziękujemy wszystkim organizatorom i pomysłodawcom, a także Panu Bogu, który w cudowny sposób pomnaża owoce naszych wysiłków. *Rafał Myszkowski OCD* Za: www.karmel.pl

AUTORKA BIOGRAFII S. ŁUCJI: WIZJONERKA Z FATIMY DOŚWIADCZAŁA CIERPIENIA DUCHOWEGO

Siostra Łucja dos Santos, która jako dziecko uczestniczyła w objawieniach fatimskich, cierpiała duchowo podczas swojego życia, szczególnie z powodu restrykcji dotyczących wypowiedziania się na temat tychże objawień, wynika z opublikowanej biografii portugalskiej wizjonerki. Siostra Ângela Coelho, autorka dzieła pt. „Życie w Bożym świetle” (Viver na Luz de Deus) zawarła w książce informacje dotyczące życia portugalskiej karmelitanki zmarłej w 2005 roku.

Siostra Coelho, która jest zastępcą postulatora procesu beatyfikacyjnego siostry Łucji wyjaśniła, że jej książka opiera się na zapiskach wizjonerki z Fatimy. Wynika z nich, że cierpiała ona wewnętrznie z powodu restrykcji, m.in. w wypowiedzianiu się na temat objawień z 1917 roku, które Watykan nałożył na zakonnicę. Miały one związek m.in. z publikacjami, które dotyczyły przesłania fatimskiego, a także treści trzech tajemnic fatimskich, przekazanych małym wizjonerom z Fatimy przez Maryję.

Szczególną trudność stanowił nałożony na siostrę Łucję zakaz pisanie lub mówienia bez zgody Stolicy Apostolskiej, jaki nałożony został na portugalską karmelitankę w 1958 roku. Wydarzenie to, jak dodała autorka publikacji, naznaczyło cierpieniem duchowym wizjonerkę z Fatimy, wezwaną przez Maryję do głoszenia przesłania fatimskiego.



Siostra Łucja dos Santos zmarła 13 lutego 2005 roku w wieku blisko 98 lat w klasztorze świętej Teresy w Coimbrze. W tym samym mieście, w lutym 2017 roku zamknięto oficjalnie diecezjalną fazę procesu beatyfikacyjnego siostry Łucji. Następnie ponad 15 tys. stron świadectw i dokumentów o jej życiu trafiło do Watykanu. Dwoje pozostałych uczestników objawień maryjnych z Fatimy, Franciszek i Hiacynta Marto, zostało ogłoszonych błogosławionymi przez św. Jana Pawła II w 2000 roku. W 2017 roku zakończył się ich proces kanonizacyjny, a papież Franciszek ogłosił ich świętymi podczas swojej pielgrzymki do Fatimy 13 maja tegoż roku. Za: www.ekai.pl

SZWECJA – BENEDYKTYNKI STWORZYŁY OAZĘ CISZY I MODLITWY

W sercu Szwecji, w Ombergu nad jeziorem Wetter, znajduje się miejsce, które przyciąga ludzi spragnionych spokoju. Siostry benedyktynki z Klasztoru Najświętszego Serca otwierają swoje drzwi dla każdego, kto chce odnaleźć Boga – lub po prostu zatrzymać się w codziennym pędzie.

Młody klasztor z wyjątkową historią

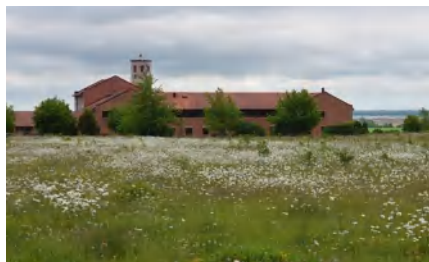
Benedyktynki mieszkają w Klasztorze Najświętszego Serca od 1997 roku, w miejscu wcześniej prowadzonym przez ewangelicką wspólnotę sióstr. „Chcemy wnieść Jezusa w świat jak Maryja” – mówi s. Katharina, przeorysza klasztoru. Życie wspólnoty naznaczone jest ciszą, gościnnością i głębokim fundamentem duchowym.

Korzenie klasztoru sięgają Marienstöchter – szwedzkiej wspólnoty ewangelickiej. W latach 80. siostry zaczęły zgłębiać tradycję monastyczną. „Im bardziej się w nią zagłębiałyśmy, tym bardziej stawało się jasne: to są nasze korzenie” – wspomina s. Katharina. W 1988 roku rozpoczął się

proces jednoczenia z Kościołem katolickim, który trwał niemal 10 lat.

Reguła św. Benedykta

W 1997 roku siostry wprowadziły się do nowo wybudowanego klasztoru, świadomie decydując się na życie według reguły św. Benedykta. „Odwiedziłyśmy wiele klasztorów, szczególnie w Niemczech, aby uczyć się od tych, którzy już tak żyją” – mówi przeorysza. Wsparcia udzielił im klasztor w Gütersloh, z którym utrzymują bliskie relacje.



Wspólnotę tworzy dziś 14 sióstr w wieku od 40 do 85 lat, głównie Szwedek, z jedną siostrą pochodzenia polskiego. Ich codzienność wypełnia rytm modlitwy, pracy i życia wspólnotowego. „Naszym celem jest szukanie Boga w ludziach, w świecie, gdziekolwiek jesteśmy” – podkreśla s. Katharina.

Dom Ciszy

Od lat prowadzą „Dom Ciszy”, w którym goszczą osoby i małe grupy, często bez religijnych doświadczeń, poszukujące duchowości. „Wielu nie wie, czego szuka, ale znajduje tu coś, co ich porusza” – mówi s. Katharina. W klasztorze jest 18 pokoi gościnnych, w tym trzy przeznaczone wyłącznie dla duchownych i osób konsekrowanych.

„Wielu naszych gości pracuje w ochronie zdrowia lub edukacji. Są wyczerpani i czują się puści. Mówią: ‘tutaj możemy rozmawiać o ważnych rzeczach’. To wielki dar” – dodaje.

Nadzieja na powołania

Klasztor jest znany wśród wspólnot zakonnych w Skandynawii. Utrzymuje więzi m.in. z benedyktynkami z Alexanderdorf pod Berlinem. Choć obecnie nie ma nowicjuszek, pojawiają się młode kobiety zainteresowane życiem zakonnym. „Nie musimy robić wielkich rzeczy. Wystarczy żyć z Chrystusem i promieniować Nim przez nasze życie” – podsumowuje s. Katharina.

Za: www.vaticannews.va

„TRIUMF SERCA” – ŚWIATŁO NADZIEI Z CELI ŚW. O. KOLBEGO

Nakręcony przez Amerykanów film o św. o. Maksymilianie Marii Kolbem staje się głosem nadziei dla zagubionych i cierpiących. Historia męczennika Auschwitz w obrazie Anthony’ego D’Ambrosio zaczyna się tam, gdzie inne się kończą – w celi głodowej niemieckiego obozu. Światowa premiera filmu odbyła się 13 sierpnia w Warszawie, w przeddzień liturgicznego wspomnienia polskiego franciszkanina, który oddał życie za współwięźnia. Za miesiąc film wchodzi na ekrany kin.

Cela śmierci, pyton i szczury

Twórcy i aktorzy podkreślają, że „Triumf serca” to nie tylko rekonstrukcja wydarzeń sprzed prawie 85 lat, lecz także poruszające przesłanie dla tych, którzy dziś zmagają się z samotnością i utratą sensu życia. Marcin Kwaśny, odtwórca roli o. Kolbego, mówi w rozmowie z Radiem Watykańskim-Vatican News, że scenariusz zaczyna się w miejscu, w którym większość dotychczasowych filmów o polskim świętym się kończy – w bunkrze głodowym Auschwitz.

„Zagranie 14 dni umierania razem z 9 innymi ludźmi w ciasnej, zimnej, wilgotnej celi to było naprawdę duże wyzwanie. Jak czytałem opisy tych najgorszych mąk, to było tak, że ludzie skazani na tę śmierć głodową dużo złorzeczyli, klęli, były skowytły. I tak też było tutaj na początku, ale potem, dzięki obecności o. Kolbego to się zmieniło i pod koniec było słycać śpiewy maryjne,

modlitwy. Co jest oznaką, że jednak Kolbe przyczynił się do tego, żeby wlać w tych ludzi jakąś nadzieję” – podkreśla aktor.

Marcin Kwaśny wspomina także trudne sceny z udziałem żywego pytona i szczurów, ale podkreśla, że najważniejsze było wejście w duchowość postaci. „Oddał życie za drugiego człowieka, ale oprócz tego był powołany, żeby być z tym ludźmi, żeby pomóc im w tym umieraniu” – zauważa odtwórca głównej roli.



O. Kolbe jako ikona polskiego ducha

Reżyser Anthony D’Ambrosio mówi Radiu Watykańskiem-Vatican News, że historia św. Maksymiliana jest dziś wyjątkowo aktualna. „Ojciec Kolbe w wielu aspektach jest ikoną polskiego ducha – odwagi, solidarności i nadziei w obliczu cierpienia. Żyjemy w cichym kryzysie nadziei. To nie jest tak widoczne jak Holocaust, ale jest realne: jesteśmy najbardziej zestresowanym,

lęgowym i najsilniej zmedykalizowanym pokoleniem. Polacy mają świata coś do zaoferowania – wasza historia i bohaterowie mogą stać się światłem dla innych” – przekonuje twórca.

Dla Anthony’ego D’Ambrosio praca nad filmem była owocem osobistej walki. Przez lata zmagał się z wyniszczającą chorobą neurologiczną, która niemal całkowicie pozbawiła go snu. Przełomem było przypadkowe spotkanie z historią o. Kolbego. Pisanie scenariusza stało się dla D’Ambrosio modlitwą i terapią. „Ten film ma być dla tych, którzy nie widzą sensu i czują się samotni” – dodaje reżyser.

Między miłością a nienawiścią

Radosław Pazura, wcielający się w rolę jednego z esesmanów, mówi, że w tej historii wyraźnie widać, iż każdy człowiek ma wybór. „To wybór między miłością a nienawiścią. Największym

zagrożeniem są ideologie, które odciągają nas od rzeczy najważniejszych i prawdziwych. Oddalając się od serca, które jest drogą do prawdy, ulegamy iluzjom” – zaznacza aktor. Radosław Pazura dodaje, że przesłanie św. o. Kolbego jest uniwersalne. „W celi śmierci pokazywał skąd czerpać nadzieję w sytuacjach ostatecznych. Ona może narodzić się tylko z miłości” – podkreśla.

Światło z Auschwitz

„Triumf serca” to nie tylko film o męczeństwie, ale też apel o dobro, wiarę i człowieczeństwo. „To jest w wielu aspektach bardzo trudny film do oglądania, ale obiecuję, że pozostawia w widzu niewiarygodne poczucie lekkości, radości, nadziei i pragnienia nieba” – podsumowuje D’Ambrosio. Premiera kinowa „Triumfu serca” zaplanowana jest na 12 września.

Za: www.vaticannews.va

FRANCUSKA MŁODZIEŻ ODNAWIA KLASZTORY I KAPLICE

Pod kierunkiem księży z Instytutu Dobrego Pasterza grupa młodych Francuzów na nowo odkrywa wiarę i tradycję, odnawiając niszczone klasztory i kaplice.

Jak pisze National Catholic Register, już czwarty rok z rzędu ojciec Mathieu Raffray z Instytutu Dobrego Pasterza za pośrednictwem mediów społecznościowych zaprasza młodzież do przyłączenia się do „odbudowy chrześcijańskiej Francji”. W ostatnich latach Instytut zorganizował kilka akcji renowacyjnych, w tym odbudowę seminarium, a także innych obiektów katolickich w pobliżu Chartres i Mont-Saint-Michel. Ojciec Raffray szczególnie skupił się na zaangażowaniu w te działania właśnie młodych.

Renowacja budynków, odnowa dusz

„To świetny sposób na połączenie kilku aspektów” – wyjaśnił ojciec Raffray w rozmowie z National Catholic Register – „bycie użytecznym, a jednocześnie oferowanie młodym ludziom, którzy często

są bardzo odizolowani w swoim codziennym życiu, szansy na spotkanie innych młodych katolików, spotkanie z księżmi, możliwość zadawania pytań. To też odkrywanie tradycyjnej Mszy świętej, a wszystko to przy jednoczesnym zaangażowaniu w zachowanie dziedzictwa”.



W tym roku w inicjatywie, która odbyła się w dniach 13-20 lipca, wzięło udział 28 młodych mężczyzn i kobiet, z którymi ojciec Raffray nawiązał kontakt za pośrednictwem mediów społecznościowych, a zwłaszcza swojego popularnego profilu na Instagramie, śledzonego zarówno przez wierzących, jak i niewierzących we Francji.

Różni młodzi, jeden cel

Jak informuje NCR.org, pomimo faktu, że większość z nich była katolikami, w tegorocznej grupie znaleźli się również

ateiści, osoby ochrzczone, ale niepraktykujące, oraz nowo ochrzczeni uczestnicy. Ta różnorodność zaowocowała bogatymi dyskusjami i wspólnymi chwilami modlitwy, podczas których wielu czerpało inspirację od osób o głębszej wierze.

„Wielu młodych Francuzów chce odkrywać wiarę katolicką i zadaje pytania dotyczące historii, dziedzictwa i kultury” – powiedział ojciec Raffray. Zwrócił uwagę na SOS Calvaires i Rénouve Une Statue – dwie francuskie organizacje zajmujące się renowacją przydrożnych krzyży i posągów w całym kraju.

Clément Gomes, 24-latek, z Corbeil-Essonnes we Francji, wzięł udział w obozie drugi rok z rzędu. „To jak pielgrzymka, w tym sensie, że przeżywa się pewien fizyczny dyskomfort, niemal jak pokutę, aby to przyczyniło się do czegoś większego. Może to zabrzmieć absurdalnie – spędziliśmy tylko tydzień na remoncie kilku obiektów, ale poprzez nasze małe dzieła dodajemy kamyczek do budowania Bożej misji na ziemi i przyczyniamy się do królestwa niebieskiego tutaj, na ziemi” – dodał w rozmowie z National Catholic Register.

Za: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

BISKUP EDWARD KAWA OFMConv ZAPRASZA NA INGRES

W związku z planowanym na przyszłą sobotę, 23 sierpnia swym ingresem do katedry pw. Św. Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim biskup-nominat wystosował zaproszenie do udziału w tym ważnym wydarzeniu kościelnym.

Oto jego tekst w tłumaczeniu na język polski:

W najbliższą sobotę, 23 sierpnia 2025 r., o godz. 11. 00, odbędzie się mój uroczysty ingres do katedry w Kamieńcu Podolskim. Pan Bóg, poprzez decyzję Ojca Świętego Leona XIV powierzył mi opiekę duszpasterską nad diecezją kamienicko-podolską. Zdaję sobie sprawę, jak wielki to dar, a jednocześnie jak wielka to odpowiedzialność. Chcę jednak

powiedzieć, że przyjmuję tę posługę z pełnym zaufaniem do Opatrzności Bożej, z posłuszeństwem wobec Kościoła i z miłością do każdego z was. Pragnę być waszym biskupem, ojcem i bratem.

Chcę być blisko was swoim sercem, modlitwą i pracą. Pamiętajcie, że ja również potrzebuję was, aby owocnie wypełniać powierzone mi zadania, zgodnie z wolą Bożą. Potrzebuję waszej wiary, waszych modlitw i waszego świadectwa. Dlatego

proszę was, abyście byli ze mną tego dnia osobiście w katedrze lub duchowo w modlitwie.



Serdecznie zapraszam wszystkich księży, osoby konsekrowane, przedstawicieli wspólnot parafialnych, grup modlitewnych i wspólnot, władze państwowe wszystkich szczebli, różnorodne instytucje i organizacje, placówki edukacyjne i

środki masowego przekazu. Niech każdy poczuje się osobiście zaproszony!

Z góry dziękuję za Waszą obecność i modlitwy!

Z pasterskim błogosławieństwem
+ Edward Kawa OFMConv

Za: www.ekai.pl

REKOLEKCCJE DLA KAPŁANÓW PROWADZONE PRZEW O. WOJCIECHA ZIÓŁKA SJ

W dniach 16-19 września zapraszamy kapłanów diecezjalnych i zakonnych na rekolekcje w naszym domu rekolekcyjnym w Gdyni – w otoczeniu lasu i blisko morza.

Czas modlitwy, wyciszenia i braterskiego spotkania. Prowadzi o. Wojciech Ziółek SJ.

Zapisy: <https://icfd.pl/terminy-i-zapisy/wszystkie/dla-kaplanow,67/wszystkie/rekolekcje-dla-kaplanow,449>

Nie bój się nieudanego kapłaństwa...

– o doświadczeniu paschalnym w życiu księdza



o. Wojciech Ziółek SJ
jezuita, uratowany grzesznik,
teolog biblijny, duszpasterz.
W latach 2008-2014 prowincjał
krakowskich jezuitów. Wcześniej
duszpasterz akademicki
i proboszcz. Obecnie pracuje
w jezuickiej parafii w Tomsku
na Syberii.

Świat jest Boski



Wigry – dawny klasztor Kamedułów

Odeszli do Pana

ŚP. O. BP MARIAN BŁAŻEJ KRUSZYŁOWICZ OFMConv (1936-2025)

Były przewodniczący KWPZM

Ojciec Biskup Marian Błażej Kruszyłowicz, profes wieczysty i kapłan, jubilat w kapłaństwie i Zakonie, zmarł w szpitalu w Grodzisku Mazowieckim dnia 13 sierpnia 2025 r. o godz. 23.45; ukończył 89 lat, przeżywszy 73 lata jako zakonnik i 65 lata jako kapłan oraz 35 lat jako biskup pomocniczy Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Śp. O. Bp Marian Błażej Kruszyłowicz urodził się 6 maja 1936 r. we wsi Gliniszcz, w kolonii gminy Piaski, w powiecie Wołkowysk (w ówczesnej diecezji wileńskiej, obecnie na Białorusi), jako szóste dziecko w rodzinie rolniczej Jana i Rozalii z domu Wieliczko.

Został ochrzczony 12 maja 1936 r. w kościele parafialnym w Piaskach, otrzymując imię Marian.

W roku 1938 wraz z rodziną przeprowadził się do wsi Łumbie (gmina Krasnopol, w powiecie Suwalskim), gdzie przy rodzicach spędził czas wojny. Tam rozpoczął w 1944 szkołę podstawową, którą następnie kontynuował w Rudce-Tartaku (1946-1947) oraz w Sejnach (1947-1949).

Dzięki lekturze „Rycerza Niepokalanej” oraz rodzinnemu powiązaniu z franciszkaninem, o. Witalisem Jaśkiewiczem, z początkiem września 1949 trafił do Małego Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie.

W międzyczasie 22 maja 1950 r. przyjął sakrament bierzmowania w kościele parafialnym w Szymanowie z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, wybierając sobie za patrona św. Romuła.

Po skończeniu dziewiątej klasy w 1951 r. – jak to było wtedy w zwyczaju – kierując się pragnieniem służenia Bogu w Zakonie Franciszkańskim, złożył podanie o przyjęcie do nowicjatu. Zostało ono jednak odrzucone z racji młodego wieku kandydata. Idąc za głosem powołania i chęcią zostania kapłanem-zakonnikiem, ponownie przedstawił Prowincjałowi swoją prośbę. Tym samym 30 sierpnia 1952 r. mógł przywdziać habit franciszkański i z nowym imieniem Błażej rozpoczął nowicjat w Łagiewnikach koło Łodzi

pod kierunkiem mistrza, o. Augusta Rośńskiego. Rok później, 31 sierpnia 1953 r., złożył w tamtejszym kościele pierwszą profesję zakonną na ręce Prowincjała, o. Hadriana Leduchowskiego.

Po nowicjacie musiał jeszcze ukończyć ostatnią klasę w Małym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie, by w roku 1954 podjąć studia filozoficzne w Łodzi Łagiewnikach. Teologię zaś kontynuował od roku 1956 w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie.



W oczach wychowawców uchodził za pracowitego i praktycznego, uczynnego, sumiennego i bezpośredniego alumna. Cieszył się też zaufaniem współbraci, którzy mimo młodego wieku powierzyli mu funkcję dziekana kleryków. Jeden ze skrutatorów w swojej opinii zadał wymowne pytanie: „czy nie będzie w przyszłości za wielki dla naszego Zakonu?”.

Po czterech latach formacji wstępnej, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia 1957 r., w Krakowie złożył śluby wieczyste na ręce o. Prowincjała Anzelma Kubita.

W maju 1958 r. przystąpił do egzaminów w Liceum im. Nowodworskiego w Krakowie, uzyskując państwową maturę. Pod koniec września 1959 r. Prowincjał wyraził zgodę, aby o. Błażej rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Katolickiego

Uniwersytetu Lubelskiego, dla uzyskania stopni akademickich.

Okres formacji seminaryjnej został uwieńczony święceniami kapłańskimi. Najpierw 29 listopada 1959 r. przyjął święcenia diakonatu w sanktuarium św. Antoniego w Łódzkich Łagiewnikach z rąk ks. bp. Jana Wawrzyńca Kulika, a 7 lutego 1960 r., w tym samym kościele ten sam biskup udzielił mu święceń w stopniu prezbiteratu.

Zaraz po święceniach został przeniesiony do Niepokalanowa (1960-1962), a następnie do Warszawy (1962-1963). Zaś od 1963 do 1965 posługiwał na naszej placówce w Koszalinie, będąc katechetą szkół średnich. W tym czasie kontynuował studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie specjalizacji w Teologii Moralnej. Po obronie pracy pt. „Podstawowe założenia prawosławnej Teologii Moralnej w ujęciu Markielina Oleśnickiego” uzyskał w 29 maja 1965 r. tytuł Magistra Teologii.

Na kapitule prowincjalnej w lipcu 1965 r. został wybrany Ekonomem Prowincji. Zamieszkał wtedy w klasztorze warszawskim. Powierzono mu też obowiązek Bibliotekarza Prowincji, dzięki czemu przeszedł do historii jako organizator Biblioteki Prowincjalnej i Archiwum Prowincjalnego. W roku 1968 ojcowie kapitulni potwierdzili go w funkcji Ekonoma Prowincji.

W maju 1966 Prowincjał wyraził zgodę na prośbę Dziekana WT KUL, aby zatrudnić o. Błażeja jako wykładowcę z zakresu teologii moralnej prawosławia na tym wydziale. Od października 1966 r. o. Błażej podjął się tego obowiązku, a w latach 1967 -1969 dołożył do niego wykłady z ekumenizmu i pryncypiów teologii moralnej w WSD OO. Franciszkanów w Krakowie.

W roku 1968 został zainicjowany też nowy kierunek działalności o. Błażeja. W tym roku odbył podróż na Białoruś, Litwę, Ukrainę i do Moskwy, co pozwoliło zapoznać się z trudną sytuacją tamtejszego Kościoła i zainicjować w polskim Episcopacie późniejsze decyzje niesienia pomocy Kościołowi we wschodniej Europie.

Inny priorytet aktywności o. Błażeja został wyznaczony przez jego wybór w lipcu 1971 r. na gwardiana Niepokalanowa – urząd, który pełnił przez dwie kadencje do 1977 r. (w pierwszej kadencji, 1971-1974, był też asystentem Prowincjalnym). Powrót do Niepokalanowa zbiegł się z beatyfikacją o. Maksymiliana M. Kolbego, co pozwoliło o. Błażejowi stać się promotorem, organizatorem i uczestnikiem znaczących wydarzeń w Zakonie i Prowincji związanych z promocją kultu i duchowości o. Maksymiliana (organizator pielgrzymki na beatyfikację, udział w Komitecie przygotowującym uroczystości beatyfikacyjne i rok kolbiański, organizator kongresu i sympozjów kolbiańskich w Niepokalanowie, jeden z promotorów wydania i przygotowania wydania krytycznego pism o. Maksymiliana M. Kolbego, podjął się również próby wznowienia działalności wydawniczej w Niepokalanowie). Wybrano go też Dyrektorem Prowincjalnym Rycerstwa Niepokalanej (od 1972 r.) i prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Niepokalanowie.

W uznaniu za dotychczasowy dorobek Konferencja Plenarna Episkopatu powołała o. Błażeja w roku 1975 na członka Komisji Episkopatu ds. Duchowieństwa, a w 1977 na członka Komisji Maryjnej Episkopatu. Natomiast Zarząd Zakonu dwukrotnie zlecił mu funkcję biegłego na Kapitulie Generalnej.

W czerwcu 1977 r. o. Błażej został wybrany na Kapitulie Prowincjalnej Asystentem Prowincjalnym i Wikariuszem Prowincji warszawskiej. Jednak po niecałym roku, już Kapituła Generalna zgromadzona w maju 1978 r. w Asyżu, wybrała o. Błażeja na urząd wikariusza Zakonu i asystenta generalnego. Od 1982 r. przewodniczył też Komisji do organizowania kanonizacji o. Maksymiliana M. Kolbego.

Kiedy w listopadzie 1982 r. ogłoszono nominację Ministra Generalnego, o. Witalisa Bommarco, na arcybiskupa Gorycji, o. Błażej przejął jego obowiązki do Kapituły generalnej w czerwcu 1983 r., której przewodniczył. Ta sama Kapituła potwierdziła o. Błażeja na urzędach Asystenta Generalnego ds. Europy Wschodniej i Wikariusza Zakonu na następne sześć lat.

Podczas pracy w Kurii Generalnej w Rzymie od samego początku w 1978 r. odwiedzał kraje za żelazną kurtyną i promował otwarcie Zakonu na tereny Europy Wschodniej. W tym czasie został także powołany na członka Papieskiej Komisji ds. Rosji, mogąc opiekować się franciszkanami w zlikwidowanych strukturach zakonnych w krajach bloku sowieckiego.

Współpracował też z Radą ds. Publicznych Kościoła, przekształconą od 1984 w II Sekcję Sekretariatu Stanu. Podróżując do Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, i kilku republik ZSRR, nie tylko słowem wspomagał nadzieję kapłanów posługujących często w ukryciu w tych krajach. Jego szczególnej pomocy doświadczył zwłaszcza zdelegalizowany Kościół Katolicki Obrządku Wschodniego w Rumunii oraz Kościół katolicki na Białorusi, w którego przywracaniu struktur kościelnych bezpośrednio uczestniczył.

Po zakończeniu posługi w Kurii Generalnej Franciszkanów w Rzymie, z woli współbraci został wybrany przełożonym warszawskiej prowincji Franciszkanów na Kapitulie Prowincjalnej w czerwcu 1989 r., a w październiku tego roku został powołany na Przewodniczącą Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

Jeszcze w pełni nie zdążył podjąć wszystkich obowiązków Prowincjała, gdy 9 grudnia 1989 r. ogłoszono nominację o. Błażeja Kruszyłowicza na biskupa pomocniczego diecezji szczecińsko-kamieńskiej ze stolicą tytularną Hadrumentum Sousse w Tunezji. Sakry biskupiej udzielił mu Jan Paweł II w uroczystości Objawienia Pańskiego w Bazylice św. Piotra na Watykanie. Jako swe zawołanie przyjął słowa: „Obœdientia et Pax”. Oficjalna inauguracja w diecezji miała miejsce 2 lutego 1989 r.

Podczas swej posługi biskupiej podjął dodatkowe obowiązki wikariusza generalnego, członka w Komisji Episkopatu ds. Wydawnictw Katolickich, członka Komisji ds. Radia Maryja, członka Komisji Episkopatu Polski ds. Życia Konsekrowanego, uczestniczył w Radzie Episkopatu ds. Środków Społecznego Przekazu, przewodniczył Zespołowi Komisji Episkopatu Polski ds. Synodu Biskupów, uczestniczył też w jego zgromadzeniu. Przy tych funkcjach i obowiązkach starał się podtrzymywać swoje kontakty z lokalnymi Kościołami w krajach Europy Wschodnich, szczególnie na Ukrainie, Białorusi, Rosji i Rumunii.

Nie wygasły też jego relacje z Zakonem i Prowincją, której życiu – jak napisał w jednym ze swoich listów w 1992 r. – pragnął towarzyszyć w zgodzie ze swoim nowym statusem, i to nie tylko modlitewnie. Brał udział, jako zaproszony, w kilku Kapitułach Prowincji. Był często proszony o udzielanie święceń braciom franciszkanom (w Polsce, w Czechach, na Węgrzech i w Rosji), czy przewodniczeniu uroczystościom zakonnym, zwłaszcza w duchu kolbiańskim. Z jego pomocy

korzystała macierzysta Prowincja z racji działalności medialnej, a szczególnie Telewizja Niepokalanów – był bowiem przez Episkopat wyznaczony asystentem ds. tej telewizji (1995-2000). Brał więc udział w tworzeniu i promowaniu Radia Niepokalanów, TV Niepokalanów i TV Familijnej, prowadząc liczne spotkania i rozmowy w celu otrzymania pomocy zarówno organizacyjno-prawnej, jak też finansowej.

W 2011 r., mimo osiągnięcia wieku kanonicznego, Ojciec Święty Benedykt XVI zdecydował, aby Biskup Marian Błażej Kruszyłowicz kontynuował posługę biskupa pomocniczego w Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej przez kolejne dwa lata. Od maja 2013 r. mógł cieszyć się przywilejem biskupa pomocniczego seniora.

Śp. ojciec biskup Marian Błażej Kruszyłowicz od początku swego życia zakonnego był świadomy swej przynależności do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Już w pierwszym podaniu o śluby zakonne wyraził swoją wolę pozostania „na zawsze zakonnikiem”. Nie dziwi więc gorąca wola, aby ostatni etap swojego życia, choć znaczony ciężarem wieku i choroby, spędzić tam, gdzie wszystko się zaczęło – w Niepokalanowie, i na tamtejszym cmentarzu zostać pochowanym. Niestety udar przerwał ten ledwie miesięczny pobyt w „Grodzie Niepokalanej”, a jednocześnie kilkanaście minut przed rozpoczęciem święta św. Maksymiliana M. Kolbego otworzył mu drzwi na ostatnie spotkanie ze swoim Panem, Jego Pokorną Służebnicą i świętymi Patronami, z których opieki korzystał i których cześć głosił słowem i życiem.

Dziękujemy Panu Bogu za osobę o. bpa Mariana Błażeja, za jego posługę w naszej Prowincji, Zakonie, Diecezji i Kościele. W sposób szczególny chcemy wyrazić wdzięczność za jego franciszkańskiego i kolbiańskiego ducha, z którego wszyscy czerpaliliśmy, oraz za wskazania, aby nie bać się nowych wyzwań, które stają przed nami, i na drodze Maksymilianowego posłuszeństwa Kościołowi i Franciszkańskiemu Pokoju podejmować je i odważnie realizować.

W roku jubileuszowym 800-lecia „Pieśni Słonecznej” wychwalamy Boga słowami św. Franciszka: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez naszą siostrę śmierć cielesną”; a zarazem za wstawiennictwem Matki Bożej Niepokalanej zanosimy modlitwę, aby to przejście śp. o. bpa Błażeja dopełniło się w ramionach Miłosiernego Ojca. *O. Jan M. Olszewski OFMConv, sekretarz Prowincji*

ŚP. KS. JAN BALBUS CM (1946-2025)

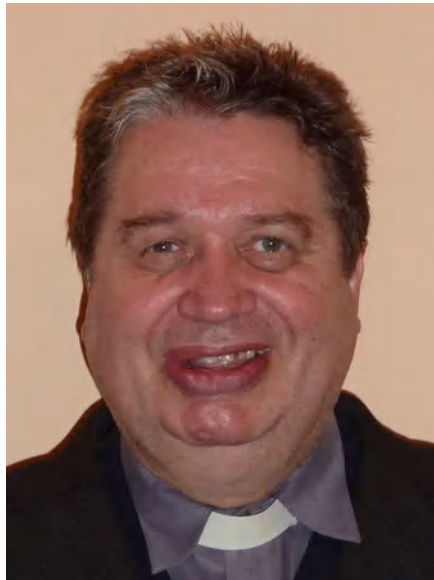
Dnia 13 sierpnia 2025 r. w Krakowie odszedł do wieczności Ś † P ks. Jan Balbus CM.

Urodził się 10 października 1946 r. w Żmigrodzie. Ochrzczony 27 października 1946 r. w kościele parafialnym w Żmigrodzie. W 1962 r. wstąpił do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Śluby święte złożył dnia 19 marca 1968 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie na Stradomiu dnia 17 czerwca 1972 r. z rąk ks. bpa Albina Małysiaka CM, biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej.

Posługa w Zgromadzeniu Misjonarzy:

1972-1973 – Pabianice, katecheta
1973-1979 – Warszawa, par. Świętego Krzyża, katecheta, [1973-1976: studia na ATK w Warszawie uwieńczone magisterium z filozofii chrześcijańskiej; 1976-1981: studia na Uniwersytecie Warszawskim ukończone doktoratem z nauk humanistycznych]
1979-1981 – Kraków-Kleparz, prefekt kościoła, wykładowca w ITKM
1981-1983 – Gdańsk-Oliwa, wicerektor, wykładowca w WSD, wykładowca w Instytucie Filozofii Politechniki Gdańskiej,

prezes Gdańskiego Oddziału Towarzystwa Teologicznego, duszpasterz akademicki w Sopocie



1983-2013 – Gościkowo Paradyż, wykładowca w WSD, wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym

w Gorzowie Wielkopolskim [1993-1998], wykładowca w Diecezjalnym Kolegium Teologicznym w Zielonej Górze [1993-1998], profesor Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Legnicy [2002-2012], wykładowca w WSD w Szczecinie [1984-1991], wykładowca w WSD w Legnicy [1993-2012], wykładowca na PWT we Wrocławiu z siedzibą w Legnicy [1993-2012], adiunkt Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego [2004-2011], wykładowca w Kolegium Teologicznym w Jeleniej Górze-Cieplicach [1995], wykładowca w WSD Ojców Oblatów w Obrze [1998]
2013-2020 – Żmigród, rezydent
od 2020 – Kraków-Kleparz, rezydent

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 18 sierpnia br. w kościele Księża Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu oraz we wtorek 19 sierpnia br. w kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej w Żmigrodzie Po Mszy św. nastąpiło odprowadzenie do Grobowca Księża Misjonarzy na miejscowym cmentarzu. *Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie!*

Za: www.misjonarze.pl

ŚP. O. WOJCIECH KOWALEWSKI CM (1963-2025)

13 sierpnia 2025 r. w nocy w obłackim domu w Warszawie zmarł o. Wojciech Kowalewski OMI. Posługiwał przez wiele lat w Polsce, Kamerunie i we Francji. Miał 62 lata. W życiu zakonnym przeżył 42 lata, w prezbiteracie 36 lat. Należał do prowincji francuskiej.

Ojciec Wojciech Kowalewski OMI urodził się 8 października 1963 r. w Iławie (archidiecezja warmińska). W latach 1978–1982 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w tym mieście. W 1982 r. wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1983 r. W latach 1983–1989 studiował filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze k. Wolsztyna. Tam też złożył śluby

wieczyste 8 września 1987 r., a także przyjął sakrament święceń: w stopniu diakonatu 20 czerwca 1988 r. (z rąk abp. Jerzego Stroby), a w stopniu prezbiteratu 17 czerwca 1989 r. (z rąk bp. Stanisława Napierały).



Po święceniach pracował jako socjusz mistrza nowicjatu w Kodniu (1989–1990 r.) i na Świętym Krzyżu (1990–1991).

Następnie należał do wspólnoty w Lublinie, kończąc studia specjalistyczne z liturgiki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (stopień licencjata), które rozpoczął wcześniej jako socjusz. W latach 1992–1993 odbył przygotowanie do pracy misyjnej w Paryżu. W latach 1993–2002 posługiwał w Kamerunie: w Guider (1993–1994), w Figuil (1994–1997), w Maroua jako rektor Międzydiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego (1997–2001) oraz ponownie w Figuil (2001–2002). W okresie 1993–1997, obok pracy duszpasterskiej, był również wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Maroua. Po powrocie do Europy trafił do prowincji francuskiej. Posługiwał w niej m.in. w Lourdes i Fontenay-sous-Bois.

Za: www.oblaci.pl